

Kolejarze polscy wykonali plan roczny

WARSZAWA. W związku z wykonaniem planu przewozów przez Polskie Koleje Państwowe, minister komunikacji, inż. Jan Rabanowski, wysłał do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta pismo treści następującej:

„Obywatelu Prezydencie, melduję, że w dniu 13 grudnia Polskie Koleje Państwowe zakończyły plan przewozów pierwszego roku planu 6-letniego.

GŁOS WIELKOPOLSKI

Rok VI ABC

Poznań, niedziela 17 grudnia 1950 r.

Nr 347 (2086)

Cena 15 gr

CZY
TEL
NIK

Pismo KC PZPR do prezydium XV zjazdu Partii Komunistycznej USA

WARSZAWA (PAP). Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wysłał do prezydium XV zjazdu Partii Komunistycznej USA następujące pismo:

Do
Prezydium XV zjazdu
Partii Komunistycznej
USA

Z okazji XV zjazdu Waszej Partii przesyłamy Wam w imieniu polskich mas pracujących serdeczne proletariackie pozdrowienia i życzenia owocnych obrad. Zjazd Wasz odbywa się w chwili, kiedy imperialistyczne koła USA rozpętują historię wojenną, wzmagają przygotowania do nowej wojny światowej przeciwko narodom milijuncy pokój, a zarazem przesyłają wszystkie postępowe elementy społeczeństwa amerykańskiego i likwidują swobody demokratyczne.

Naród polski nie utożsamia agresorów w Korei i organizatorów odbudowy agresywnego militarystyki w Niemczech Zachodnich z wielkim ludem amerykańskim, który nienawidzi wojny i pragnie pokoju.

Robotnicy polscy i pracujący chłopci widzą w komunistycznej partii USA bojowy oddział

proletariatu amerykańskiego, spadkobierczyń szczytnych tradycji wolnościowego narodu amerykańskiego i siłę zdolną poprowadzić do walki o pokój — dziś tak poważnie zagrożony — szerokie masy ludowe Waszego kraju.

Wbrew szalejącej reakcji partia Wasza podnosi dziś jeszcze wyżej nieśmiertelny sztandar marksizmu-leninizmu i wypełnia z honorem swój obowiązek patriotyczny i internacjonalistyczny, stając w pierwszych szeregach bojowników potężniejszego z dniem każdym w waszym kraju ruchu pokojowego, który może i powinien wytrącić z rąk podpalaczy światła zagiew wojenną.

Niech żyje trwałe pokój między narodami!

Niech żyje Komunistyczna Partia USA!

Niech żyje Komitet Centralny-KP USA z towarzyszeniem Wiliama Fosterem na czele!

Komitet Centralny
Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej

IZBA LUDOWA Niemieckiej Republiki Demokratycznej uchwaliła jednogłośnie ustawę o obronie pokoju

BERLIN (PAP). Dnia 15 bm. na czwartym plenarnym posiedzeniu Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej uchwalony został jednomyślnie projekt ustawy w sprawie obrony pokoju. Tekst ustawy jest następujący:

„Agresywna polityka rządów imperialistycznych Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji, zmierzająca do rozpętania nowej rzezi światowej, grozi narodowi niemieckiemu uwikłaniu w bratobójczą wojnę. Remilitaryzacja Niemiec Zachodnich, dążenia do wskrzeszenia niemieckiego militarystyki i imperializmu stanowią wielkie niebezpieczeństwo dla bytu i przyszłości narodu niemieckiego oraz dla pokoju i bezpieczeństwa Europy.

Jedyną drogą demokracji i pokoju można osiągnąć i zapewnić jednolicie i niezawisłości Niemiec. Polityka imperialistyczna zmierzająca do wciągnięcia Niemiec Zachodnich w nową, zbrodniczą i skazaną z góry na niepowodzenie wojnę, jest groźbą dla naszego narodu i naszej ojczyzny.

Należy uwolnić naród od tej groźby. Najżywniejsze interesy narodowe wymagają utrzymania pokoju, w myśl żądań wszystkich demokratycznych i patriotycznych sił całego narodu niemieckiego.

Propaganda wojenna imperialistów anglo-amerykańskich oraz ich popleczników stanowi poważne zagrożenie pokoju europejskiego i przyjaźni pomiędzy narodem niemieckim a wszystkimi narodami milijuncy pokój. Propaganda wojenna, niezależnie od jej form, jest jedną z najcięższych zbrodni przeciwko ludzkości.

Z uwagi na to Izba Ludowa zgodnie z artykułami 5 i 6 konstytucji, uchwała niniejszą „ustawę w sprawie obrony pokoju”.

ART. I. Kto zohyżda inne narody lub rasy, podlega

Faszyści tureccy
szykanują
Nazima Hikmeta

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi ze Stambułu: reakcyjniści tureccy w dalszym ciągu brutalnie szykanują znanego poecie Nazima Hikmeta, któremu na II Światowym Kongresie Obronców Pokoju w Warszawie przyznano nagrodę pokoju.

Mineo zaledwie kilka miesięcy od czasu, gdy władze tureckie pod presją światowej opinii publicznej zwolniły z więzienia Nazima Hikmeta. W więzieniu tym w strasznych warunkach spędził on 12 lat. Pobyt w więzieniu zrujnował całkowicie zdrowie wielkiego poety. Obecnie potrzebna mu jest długotrwała poważna kuracja. Niedawno zwrócił się do władz z prośbą o udzielenie mu paszportu zagranicznego na wyjazd do Szwajcarii, gdzie mógłby się leczć, lecz jak donosi prasa turecka, władze odmówiły prośbie Hikmeta pod pretekstem, że będąc w wieku pobożnym nie odbył służby wojskowej.

przeciwko nim lub wzywa do ich bojkotowania, aby zakłócić pokojowe stosunki między narodami i uwikłać naród niemiecki w nową wojnę — karany będzie więzieniem, a w szczególnie poważnych wypadkach ciężkim więzieniem.

ART. II. 1. Kto propaguje akt agresji, w szczególności zaś wojnę zaczepną lub też w inny sposób podlega do wojny, kto werbuje, nakłania lub podlega Niemców do udziału w działaniach wojennych, mających na celu ujarznienie któregośkolwiek narodu, karany będzie więzieniem.

2. Tak samo karany będzie ten, kto werbuje lub nakłania Niemców, by wstępowały do francuskiej legii cudzoziemskiej lub podobnych zagranicznych formacji wojskowych i wojsk najemnych.

ART. III. 1. Kto propaguje wskrzeszenie agresywnego militarystyki i imperializmu niemieckiego lub też wciąganie Niemiec do agresywnego bloku wojskowego, karany będzie więzieniem, a w szczególnie poważnych wypadkach ciężkim więzieniem.

2. Tak samo karany będzie ten, kto podlega przeciwko układowi międzynarodowym mającym na celu zachowanie i umocnienie pokoju oraz rozwój Niemiec na demokratycznej i pokojowej podstawie, nawołując do zerwania takich układów, aby wciągnąć Niemcy do agresywnych działań wojennych.

ART. IV. Kto wychwala lub propaguje używanie broni atomowej lub innych środków masowej zagłady, jak substancje trujące, radioaktywne, chemiczne i bakteriologiczne, karany będzie więzieniem, a w szczególnie poważnych wypadkach ciężkim więzieniem.

ART. V. Kto w interesie podległości wojennych spotwarza lub poniża ruch na rzecz utrzymania i umocnienia pokoju, podlega przeciwko uczestnikom walki w obronie pokoju z powodu ich działalności lub przesiaduje ich, karany będzie więzieniem, a w szczególnie poważnych wypadkach ciężkim więzieniem.

ART. VI. 1. W szczególnie ciężkich wypadkach przestępstw przewidzianych w artykułach 1 — 5 niniejszej ustawy, wymierzana będzie kara nie mniejsza niż 5 lat ciężkiego więzienia lub kara dożywotniego więzienia.

2. Szczególnie ciężkie przestępstwa zachodzi w wypadku, gdy czyn przestępczy dokonany jest na bezpośrednie polecenie państw, ich urzędów lub agentów, uprawiających kampanie podlegania do wojny lub agresywną politykę przeciwko narodom milijuncy pokój. W takich wypadkach może być również wymierzona kara śmierci.

ART. VII. Karalne jest również przygotowanie lub uświadczenie dokonania czynów przestępczych przewidzianych

w artykułach 1—5 niniejszej ustawy.

ART. VIII. 1. Prócz każdej kary wymierzonej na podstawie niniejszej ustawy może być również orzeczona grzywna w nieograniczonej wysokości.

2. Poza tym orzeczony być może całkowity lub częściowy przepadek mienia sprawcy. W wypadkach skazania sprawcy na śmierć, na dożywotnie ciężkie więzienia lub na karę ciężkiego więzienia nie poniżej lat pięciu, winien być orzeczony przepadek całego jego mienia.

ART. IX. 1. Jeżeli sprawca skazany zostanie na mocy niniejszej ustawy na karę ciężkiego więzienia, sąd winien orzec, że traci on na pewien czas lub na zawsze:

a) prawo pełnienia funkcji publicznych lub zajmowania kierowniczych stanowisk w życiu gospodarczym albo kulturalnym,

b) czynne i bierno prawo wyborcze.

2. Jeżeli sprawca skazany zostanie na mniejszą karę, mogą być zastosowane sankcje przewidziane w punkcie 1.

ART. X. 1. Postępowanie z powodu przestępstw przewidzianych w ustawie niniejszej wszczynane będzie jedynie w wypadkach wniesienia oskarżenia przez prokuratora generalnego Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

2. W sprawach objętych niniejszą ustawą kompetentny jest Sąd Najwyższy Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Prokurator generalny może jednakowoż wnieść oskarżenie do innego sądu lub też polecić wniesienie oskarżenia prokuratorowi generalnemu jednemu z krajów Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

3. Sąd Najwyższy Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest kompetentny również w tych wypadkach, gdy czyn przestępczy dokonany został przez obywatela niemieckiego poza obszarem Niemieckiej Republiki Demokratycznej, także wtedy gdy sprawca nie ma na obszarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej stałego miejsca zamieszkania ani też zwykłego miejsca pobytu.

ART. XI. Rada Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej wydaje rozporządzenia wykonawcze do niniejszej ustawy.

ART. XII. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 16 grudnia 1950 roku.

Przed uchwaleniem ustawy Izba wysłuchała sprawozdania komisji prawniczej. Referent prof. dr. Klemperer stwierdził, że komisja dokonała w tekście ustawy jedynie nieznacznych zmian formalnych. Wśród długotrwałych oklasków referent oświadczył: „Ustawa w sprawie obrony pokoju jest absolutnie koniecznością dla nas bardziej niż dla wszystkich innych narodów świata. Gdyby miały wybuchnąć nowa wojna, oznaczałoby to dla Niemiec wojnę domową, która zniszczyłaby całkowicie byt narodu niemieckiego. Ustawa ta jest nakazem ludzkości”.

Przewodniczący Izby Dieckmann oświadczył, że ustawa

zmierna do uwolnienia narodu od trwoży przed wojną. Oby ustawa ta — powiedziała mowa — zapoczątkowała naturalny stan pokoju, przepojony nie nienawiścią lecz miłością dla ludzkości.

Gdy przewodniczący zarządził głosowanie, wszyscy członkowie Izby powstali z miejsc. Rozległy się huczne oklaski. Przewodniczący stwierdził, że Izba Ludowa NRD uchwaliła ustawę jednomyślnie.

Na tymże posiedzeniu odczytano wspólną deklarację wszystkich frakcji, witającą z radością zapowiedź urządzenia w Berlinie w 1951 roku światowego festiwalu młodzieży. Fakt ten — stwierdza deklaracja — jest widomym wyrazem tego, że cały milijuncy pokój lud niemiecki poczuwa się do wspólnoty z młodzieżą świata w walce o pokój.

W codziennej pracy realizować będziemy wytyczne II Światowego Kongresu Obronców Pokoju oświadczenia duchowni katolicy woj. poznańskiego

Kapłani katolicy, słowami zakonne i działacze katolicy z terenu województwa poznańskiego spotykają się z księżmi uczestnikami II Światowego Kongresu Obronców Pokoju, którzy przekazują swym konfratrom swe wrażenia oraz bogaty dorobek historycznego Kongresu Warszawskiego.

Do przybyłych na spotkanie w Poznaniu ponad 50 księży zakonnie i działacze katolicyckich przemawiał ks. Józef Bartowski, który podkreślił, że podobnie zdecydowanej postawy przedstawiciel najrozmaitszych wyznań religijnych w obronie pokoju nie oglądano w historii świata. Inny z uczestników międzynarodowego sejmiku pokoju w Warszawie ks. mgr Malinowski mówił w Kaliszu do kilkudziesięciu przedstawicieli duchowieństwa katolickiego z powiatów: zonińskiego, kaliskiego, ureckiego i koloskiego o niezłomnej woli miłiarza ludzi na świecie, którzy

Paniczny odwrót francuskich wojsk kolonialnych w Vietnamie

Nowy Jork (PAP). Według nadchodzących tutaj wiadomości cofając się pod naporem Ludowej Armii Wietnamu wojska francuskie w Indochinach uciekają w takim tempie, że porzucają po drodze cały swój sprzęt wojenny.

Jak donosi korespondent „New York Herald Tribune” z Hanoi, oficerowie francuscy służby wywiadowczej zmuszeni byli przyznać, że wojska francuskie wycofując się w połowie października br. w miejscowości Lang-Son, pozostawiły tam taką ilość sprzętu wojennego, która wystarczałaby na wyposażenie co najmniej 2 dywizji.

na swych sztandarach pokoju wypisały hasło „Wojna wojnie”.

Dyskusja wykazała pełną solidarność uczestników spotkań z uchwałami wielkopolskiego kongresu pokoju. Jeden z wielu księży, zebranych w Kaliszu stwierdził: „nikogo z kapłanów nie może zabraknąć w szeregach obronców pokoju. Jesteśmy wszyscy wrogami wojny i potępiamy ją gdziekolwiek i z kimkolwiek spotkamy się będziemy propagowali naczelną ideę Chrystusową, ideę pokoju”.

Wypowiedź tę uzupełnił jeden ze świeckich działaczy katolickich znanych na terenie woj. poznańskiego: „naszym obowiązkiem jest walczyć o pokój i zwalczać podżegaczy wojennych. Ten obowiązek wpływa z naszego najbliższego przekonania, z naszych sumień. Nie ma wątpliwości, że gdyby wojna, straszna w swych skutkach musiała wybuchnąć — skończyłaby się zwycięstwem narodów, milijuncy pokój. Trzeba aby wola naszego narodu; utrzymanie pokoju, splecioną z taką wolą innych narodów zwyciężyła wojnę, zanim jeszcze ona wybuchnie”.

Z ważnym skupieniem wysłuchali zebrani słów byłego więźnia Oświęcimia i Dachau, jednego z najstarszych kapłanów w diecezji wrocławskiej, który obrazując grozę wojny, powiedział: „Każdy człowiek, mający chociaż odrobinię uczuć ludzkich musi być wrogiem wojny. Lecz nie wystarczy tylko modlić się o pokój, trzeba o niego walczyć. Musimy być apostołami i bojownikami pokoju musimy wydać wojnę — wojnie. Inny z księży przypomniał słowa zawarte w piśmie świętym: „Kto wojny pragnie, ten potężnie musi być ukarany”. „Doczekałem tej szczególnej chwili, że właśnie na ziemi polskiej obradowało sumienie świata, pragnące pokoju. Ze wzruszeniem śledziliśmy obrady Kongresu Warszawskiego, żądającego pokoju i na jego intencję odprawialiśmy mszę

świętą. Boga przecież pokój płynie od Boga”.

W jednomyślnie przyjętych rezolucjach duchowni i członkowie zakonów z woj. poznańskiego zobowiązali się do realizacji wielkich wskazań Kongresu Obronców Pokoju wśród reszty społeczeństwa.

KS. PRAŁAT PIOTR KOTARSKI UDEKOROWANY KRZYŻEM KAWALERSKIM ORDERU „POLONIA RESTITUTA”

W obecności wszystkich uczestników spotkania księży i zakonników katolickich oraz działaczy z uczestnikami Kongresu Pokoju w Warszawie, zebranych w Kaliszu wiceprezydencją Prezydium WRN mgr Kwasiński wręczył zasłużonemu kapłanowi na niwie społecznej ks. prałatowi Kotarskiemu Krzyż Kawalerski Orderu „Polonia Restituta”, przyznany mu przez Prezydenta RP Bolesława Bieruta. Głęboko wzruszony tym zaszczytnym wyróżnieniem ks. prałat Kotarski zapewnił, że jeszcze aktywniej będzie pracował, jako szermierz pokoju.

Średniorolny Edmund Ratajczak z Rabczyna pow. Wągrowiec rekordzista w zbiorce buraka cukrowego

Ulepszając corocznie uprawę ziemi, chłop (8 ha) Edmund Ratajczak z Rabczyna, powiatu wągrowieckiego, doszedł do takich wyników, że w roku bieżącym z obszaru 0,29 ha zebrał 18 360 kg buraka cukrowego. Wynikiem tym ob. Ratajczak pobił rekordzistę Stanisława Mazura z Podoliny, powiat Wągrowiec, Zarząd Pow. Zw. Samopomocy Chłopskiej zainteresował się plantatorem podającym Ratajczaka do odznaczenia. (Kw.)

Zeznania świadków w procesie Turnera ujawniają kulisy współpracy Mikołajczyka z „dyplomatami” anglosaskimi

Piąty dzień procesu

WARSAWA (PAP). 14 bm. — piąty dzień procesu b. brytyjskiego attaché lotniczego Claude Turnera i współoskarżonych wypełniły zeznania dalszych świadków. M. in. zeznała sekretarka osobista Mikołajczyka — Maria Hulewiczowa, która przedstawiła konszachty Mikołajczyka z politykami anglosaskimi oraz okoliczności w jakich odbyła się jego ucieczka z Polski.

Pierwszy składa zeznania świadek Zygmunt Lachert, skazany na karę dożywotniego więzienia za działalność podziemną w ramach nielegalnej organizacji pod nazwą „Osrodek”. Lachert zeznał, że w 1945 roku wraz z grupą członków nielegalnego Stronnictwa Narodowego udał się do sekretarza ambasady brytyjskiej Wincha w celu powiadomienia go o zamiarze zalegalizowania tego stronnictwa. W toku rozmowy Winch oświadczył, że poprzedniego dnia aresztowani zostali w Lublinie dwaj członkowie nielegalnego SN. Fakt, że Winch był w posiadaniu takiej informacji, wywołał zdumienie świadka.

Świadek Zofia Zawadzka, odbywająca karę za usiłowanie nielegalnego wyjazdu z Polski, była przed aresztowaniem urzędniczką ambasady brytyjskiej. Plan nielegalnego wyjazdu Zawadzkiej ułożony został przez pierwszego sekretarza ambasady brytyjskiej Edena i jeszcze jednego wyższego urzędnika tej ambasady. W odpowiedzi na list wysłany przez jednego z nich do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Londynie, z prośbą o pomoc dla Zawadzkiej nadeszła odpowiedź datowana dnia 6 grudnia 1948 roku i podpisana przez szefa departamentu północnego ministerstwa spraw zagranicznych (Foreign Office) — Franka Sawery. Odpowiedź ta zawierała zgodę na udzielenie wiz angielskich dla Zawadzkiej i pewnego lotnika, który miał uciekać wraz z nią. W piśmie podkreślono również, że byłoby pożądane, aby uciekający lotnik zebrał jak najszersze informacje, dotyczące organizacji lotnictwa w Polsce.

W dalszym ciągu zeznał — Zawadzka oświadczyła, że ambasada brytyjska pomagała wielokrotnie obywatelom polskim w przerzutach za granicę. M. in. udzielono pomocy jednej z urzędniczek — Marii Buyro która wyjechała nielegalnie do Anglii.

Odnośnie osoby Sneddon świadek zeznał, że oficjalnie pełnił on funkcję szefa działu wizowego ambasady brytyjskiej.

Prok.: A co robił Sneddon poza oficjalnym zajęciem?

Świadek Zawadzka: Zbierał informacje wywiadowcze.

Zawadzka stwierdziła następnie, że działalność wywiadowcza na szkodę Państwa Polskiego prowadził również pierwszy sekretarz polityczny ambasady brytyjskiej Winch. Pewnego dnia świadek znalazła na swoim biurku w ambasadzie pisaną na maszynie w języku angielskim kartkę mniej więcej następującej treści: „Będziemy wielce zobowiązani za dostarczenie ustnie lub pisemnie na ręce Wincha wszelkich informacji politycznych, gospodarczych oraz wiadomości, dotyczących nastrojów ludności polskiej”. Zawadzka, myśląc, że karta ta nie jest do niej skierowana, pokazała ją sekretarce konsula brytyjskiego Banksa Ellen Knox. Zabrała ona kartkę, nie mówiąc ani słowa.

Zdrada tajemnic państwowych

Z kolei przesłuchany został świadek b. dyrektor DOKP Katowice — Bolesław Oledzki, który za zdradę tajemnic państwowych skazany został na 10 lat więzienia. W obszernych zeznaniach świadek opisał perfidne metody, jakimi posługiwał się wicekonsul brytyjski w Katowicach Scott w celu uzyskiwania od niego informacji szpiegowskich. Początkowo konsul brytyjski w Katowicach

Dickinson oraz wicekonsul Scott nawiązali ze świadkiem kontakty towarzyskie. Wkrótce po

Szantaż szpiega

Scott zażądał następnie odnośnych dokumentów. Kiedy świadek próbował odmówić, Scott zagroził mu, mówiąc m. in.: „teraz jest pan w naszym ręku. Musi pan te dokumenty wydać”. Równocześnie Scott zapewnił go, że w razie potrzeby ułatwi mu nielegalny wyjazd za granicę. Świadek uległ temu szantażowi i wręczył Scottowi mapę kopalń, schematy węzłów kolejowych i inne ważne dokumenty.

Kończąc zeznania, Oledzki podkreślił, jak łatwo „dać się wziąć na lep pseudo-przyjaciół, którzy używają różnych chwytów od towarzyskich spotkań, poprzez niewinne rozmowy, poprzez szantaż i groźby, poprzez obietnice pomocy w nielegalnej ucieczce i przez pieniądze — poprzez cały wachlarz tych metod, które stosuje obcy wywiad”.

Następny świadek Eugeniusz Gruda, referent prasowy Związku Zawodowego Prac. Służby Zdrowia opowiada, że w 1943 roku — w czasie pobytu w

„Humanitarne” podróże

Wiadomości szpiegowskie Walters otrzymywał również od biurowej koleżanki świadka Anny Dreckiej i innych.

Prok.: Czym się świadek kierował, dając Waltersowi mapę i odbitkę planu?

Świadek: Ja byłem pod wpływem propagandy mikołajczykowskiej.

Na zakończenie świadek zeznał, że wicekonsul Walters odbył z nim szereg podróży po kraju, których wywiadowcze cele pozorowały m. in. poszukiwania śladów po zaginionych lotnikach brytyjskich.

Świadek Siudak Paweł zeznał, że w okresie pełnienia przez Mikołajczyka funkcji wicepremiera był jego sekretarzem w Prezydium Rady Ministrów. W tym też czasie na zlecenie Mikołajczyka organizował wraz z sekretarzem ambasady brytyjskiej

Londyn finansował akcję wyborczą PSL

W końcu tegoż roku świadek przeniosła się wraz z synem Mikołajczyka do Londynu, gdzie kontynuowała swą pracę z emigracyjnym Min. Spraw Wewnętrznych. Wraz z Mikołajczykiem Hulewiczowa była na konferencji poczdamskiej, po czym w lipcu 1945 r. przybyła wraz z Mikołajczykiem jako jego osobista sekretarka do Polski. Świadek stwierdza, że w czasie konferencji poczdamskiej Mikołajczyk był wyróżniany przez anglosaskie koła polityczne i w toku nieznanym bliżej świadkowi konszachty zapraszany na oddzielne konferencje.

Prok.: Co świadkowi wiadomo o przekazaniu pieniędzy na akcję wyborczą PSL?

Świadek: W okresie wyborczym 1947 r. skarbnik generalny PSL poseł Bryja był w mieszkaniu prezesa Mikołajczyka i odbierał wówczas większą kwotę dolarową, zdaje się, że około 5 tys. dolarów. Przy okazji dowiedziałam się, że jest to część kwoty z 20 tys. dolarów, przekazanej z Londynu na cele wyborcze PSL. Przekazaniem technicznym tych pieniędzy zajęła się ambasada brytyjska w Warszawie.

Prokurator: A co świadkowi wiadomo o przekazaniu tektury za pewnymi materiałami obecnej ambasady?

Świadek: Ambasada, tym razem także brytyjska była po-

tem Scott zjawiał się u Oledzkiego i prowadząc sprytnie rozmowę, wydobył od niego szereg wiadomości, stanowiących tajemnicę państwową. Informacje, których Oledzki udzielił podczas tej i następnej wizyty, Scotta, dotyczyły kolejnictwa oraz przemysłu polskiego. Zawierały one m. in. dane o produkcji kopalń, długości torów kolejowych węzła katowickiego itp.

Londynie przechodził przeszkolenie na specjalnym kursie dywersyjno-wywiadowczym. Tam zetknął się z pewnym porucznikiem brytyjskim, którego po powrocie do Polski w 1947 roku spotkał w ambasadzie brytyjskiej. Świadek dowiedział się wówczas, że jest on urzędnikiem ambasady.

Świadek Ugorny Tadeusz — marynarz, zeznał, że w 1946 roku w Szczecinie, w czasie jego pracy w Delegaturze Rządu dla Spraw Wybrzeża czystym gościem w biurach delegatury był brytyjski wicekonsul Walters.

Po pierwszej takiej wizycie Walters nawiązał z Ugornym stosunki towarzyskie i coraz częściej przychodził do biura, w którym, jak mówił świadek, „czuł się już jak u siebie w domu”.

„Oprócz normalnych rozmów towarzyskich z Waltersem — zeznał świadek — były rozmowy na temat nabrzyż, w jakim one są stanem, jakie roboty się tam przeprowadza itd.”

skiej w Warszawie Winchem spotkania Mikołajczyka z ówczesnym ambasadorem brytyjskim Cavendish-Bentinck'em oraz innymi Anglikami, którzy przyjeżdżali do Polski. W okresie wyborczym świadek widywał również Wincha w sekretariacie PSL. W końcu 1946 r. świadek na polecenie Mikołajczyka dostarczył Winchowi paczkę materiałów z przerażeniem do przekazania ambasadzie brytyjskiej.

Świadek Maria Hulewiczowa — z zawodu nauczycielka gimnazjalna, mówi, że w 1943 r. przebywała w Budapeszcie, pracując w placówce łączności Min. Spraw Zagranicznych „rządu” londyńskiego. W tym też czasie do Budapesztu przybył Mikołajczyk, który powierzył świadkowi opiekę nad synem Marianem i wychowywanie go.

Ucieczka Mikołajczyka

Prokurator: Co świadkowi wiadomo o ucieczce Mikołajczyka?

Świadek: 17 października 1947 r. Mikołajczyk powiedział mi, że zdecydował się wyjechać z Polski. Też dnia zlecił p. Pawłowi Zalewskiemu, który mieszkał w tym samym domu, aby skomunikował się z ambasadą amerykańską i poprosił, żeby ktoś stamtąd przyszedł, bo chce z nim pomówić w sprawie pomocy technicznej w ucieczce. Pan Zalewski za pośrednictwem p. Dąbrowskiego, znajomego urzędnika skomunikował się z ambasadą i jeszcze tego samego dnia, 17 października, do mieszkania p. Mikołajczyka przyszedł Kielecki przyszedł attaché prasowy ambasady amerykańskiej p. Andrews porozmawiał z nim na ten temat. P. Mikołajczyk odbył z nim rozmowę na ten temat i dodał, że chciałby uzyskać pomoc techniczną w ucieczce dla siebie i grupy współpracowników. O ile planem, były wymienione na-

zyska Bryjl, Korbońskiego, Wójcika, Bągińskiego, wśród nich również i moje. Tak sprawa wyglądała, ale w niedzielę 19 października, wieczorem przyszedł inny urzędnik ambasady amerykańskiej, p. Blake i przyniósł odpowiedź, że zdecydowano się pomóc tylko Mikołajczykowi osobie, natomiast inne osoby, jeżeli uda im się dostać do Pragi Czeskiej, to stamtąd będą miały możliwość korzystania z samolotu amerykańskiego. Jeśli chodzi o ucieczkę Mikołajczyka to miało przybyć po niego auto nie do samego domu, lecz czekać w Al. Niepodległości, nie wiem, czy były wówczas sprzyjające warunki dalszej drogi. Mikołajczyk mnie o tym nie powiedział, wiedziałam tylko, że jest ewentualność drogi morskiej.

Przedstawiając sądowi szczegóły ucieczki Mikołajczyka, świadek Hulewiczowa mówi dalej:

„Prezes Mikołajczyk polecił mi zawiadomić pośła Bryja o tym, że ma się udać na emigrację i że ewentualnie mieliśmy razem wybrać sobie jakąś możliwość dotarcia do Pragi. W Pradze mieliśmy się zgłosić do attaché wojskowego ambasady amerykańskiej, nieznanego mi nazwiska, i podać umówione hasło „Maria”. W poniedziałek około 6 po południu, kiedy już się ściemniało, pan Zalewski odprowadził pana Mikołajczyka do jakiegoś samochodu, a ja zostałam w domu. Zalewski wrócił po jakiejś pół godzinie i powiedział mi, że cudzoziemski samochód stał w Alei Niepodległości, gdzie czekało w nim 2 wojskowych oraz że Mikołajczyk wsiadł do tego samochodu”.

„Mąż zaufania”

Świadek Hulewiczowa nie może z pewnością stwierdzić czy chodziło wówczas o wojskowych amerykańskich czy brytyjskich, jak jednak wynika z ujawnionych na rozprawie faktów Amerykanie przekazali sprawę ucieczki Mikołajczyka do wykonania ambasadzie brytyjskiej, która wykorzystana do tego celu brytyjski statek „Baltavia”.

Odnośnie kontaktów Mikołajczyka z Amerykanami, świadek stwierdza, że w mieszkaniu Mikołajczyka bywali urzędnicy ambasady amerykańskiej Blake i Andrews, zaś sam Mikołajczyk bywał z żoną u ambasadora USA Bliss-Lane.

Prokurator: Czym świadk może wyjaśnić pomoc obcych ambasad w ucieczce Mikołajczyka?

Świadek: Tak jak obserwowałam prace polityczną pana Mikołajczyka, to Anglosasi uważali Mikołajczyka jakby za swego męża zaufania i popierali jego linię polityczną.

Na pytania prokuratora świadek obszernie opowiada o konszachtach Mikołajczyka z różnego kalibru politykami amerykańskimi i brytyjskimi, którzy odwiedzali Mikołajczyka w jego mieszkaniu prywatnym w Polsce i jak zeznał świadek — „długie godziny wieczorem spędzali na rozmowach”.

Na tym sąd odcroczył rozprawę do dnia 16 bm.

7 odznaczeń „Przodownika Pracy” dla pocztowców gorzowskich

Wysiłki jakie podejmują pocztowcy gorzowski, by jak najbardziej usprawnić obsługę na swoim terenie, wydają doskonałe owoce. Pocztowcy gorzowski znajdują uznanie nie tylko społeczeństwa gorzowskiego lecz również władz nadrzędnych.

Dowodem tego jest nagrodzenie 7 pracowników tutejszego Urzędu Poczтового i Telefonicznego — Telegraficznego zaszczytnymi odznaczeniami „Przodownika Pracy”. Wśród odznaczonych znajdują się nazwiska osób, o których pisaliśmy już nieraz jako o wyróżniających się pracowników. Odznaczenie „Przodownika Pracy” otrzymali: Ignacy Urbanik, Władysław Wawrzyniak, Julian Orchowski, Kazimierz

POLSKA LUDOWA krajem zdrowych i silnych ludzi

Obrady III Plenum GKKF

W czwartek 14 bm. rozpoczęły się w Warszawie obrady III plenum Głównego Komitetu Kultury Fizycznej.

W obradach wzięli udział członkowie Głównego Komitetu, przewodniczący Wojewódzkich Komitetów Kultury Fizycznej, szeroki aktyw sportowy pionów i zrzeszeń sportowych. Obecny był również przedstawiciel prezydium rady ministrów oraz wydz. propagandy KC PZPR.

Obrady otworzył przewodniczący GKKF pos. Motyka, który na wstępie odczytał list Prezydenta RP Bolesława Bieruta do sportowców polskich przesłany do GKKF z okazji wręczenia Prezydentowi pierwszej odznaki „Sprawny do Pracy i Obrony”.

Zebrał na sali delegaci przyjęli list burzliwymi oklaskami.

Referat wstępny na temat oceny działalności w dziedzinie kultury fizycznej i sportu oraz głównych zadań na r. 1951 wygłosił przewodniczący GKKF pos. Motyka.

Mówca zanalizował na wstępie działalność na odcinku kultury fizycznej w r. 1950 podkreślając, że drogowskazem dla całego sportu polskiego winna być uchwała Biura Politycznego KC PZPR. Stwierdzając istnienie wielu braków i niedociągnięć pos. Motyka wskazał również na wielkie osiągnięcia w br. Należy do nich przede wszystkim podniesienie ogólnej aktywności dolnych ogniw sportowych. Liczne zobowiązania tworzenia sportowych brygad produkcyjnych, masowy udział sportowców w akcjach politycznych były dowodem wzrastającej świadomości politycznej szerokiej rzeszy sportowców.

Przystępując do mawiania wytycznych i zadań na r. 1951 przewodniczący Motyka wymienił na pierwszym miejscu zwiększenie liczby członków kół sportowych i LZS-ów do 1.000.000 i liczby zdobywców odznak SPO, będących podstawą masowego wychowania fizycznego w Polsce Ludowej, do 300.000. Dalsze zadania stojące przed sportem polskim w r. 1951 to tworzenie i aktywizowanie kół sportowych przy zakładach pracy, będących bazą dla masowego wychowania fizycznego. Kola te winny być mocno powiązane z radami zakładowymi i zw. zawodowymi.

W r. 1951 w oparciu o wzory radzieckie wprowadzony będzie jeden ogólnopństwowy kalendarz sportowy. Kalendarz przewiduje możliwości awansu sportowego zawodników i drużyn od rozgrywek w kole, aż do mistrzostwa państwowego.

O zagadnieniach propagandy i pracy ideowo-wychowawczej w ruchu sportowym — mówił sekretarz GKKF Skrzypek.

Poważne zadania, jakie stoją przed wychowaniem fizycznym i sportem w 1951 r. wymagają znacznego rozszerzenia i organizacyjnego wzmocnienia pracy w dziedzinie wychowawczej.

Cukrownia żnińska zakończyła kampanię

W ub. piątek o godz. 8, syreny oznajmiły mieszkańcom Żnina o wykonaniu kampanii przez załogę miejscowej cukrowni. Plan został wykonany dzięki ofiarnym wysiłkom wszystkich pracowników i podjętemu współzawodnictwu.

Dalsze dni kampanii cukrowniczej traktowane będą jako prace ponad plan. (ke)

sportowej Zadania te — wskazał Prezydent Bierut w liście do GKKF — podkreślają doniosłe znaczenie rozwoju kultury fizycznej i sportu, jako ważnego środka do przekształcenia polski kraj w kraj zdrowych i silnych ludzi. Zadania te wytyczyła również uchwała Biura Politycznego KC PZPR.

Następny referat na temat aktualnych zagadnień pracy organizacyjnej wygłosił sekretarz GKKF — Szemberg.

Mówca podkreślił, że wykonanie zadań omówionych w referacie przewodniczącego GKKF wymaga uwielokrotnienia wysiłków a przede wszystkim poprawienia metod pracy organizacyjnej.

Po referatach rozpoczęła się dyskusja.

Pracownicy Przemysłu Drzewnego domagają się zmiany dotychczasowych norm produkcyjnych

W ślad za robotnikami Dolnośląskich Zakładów Przemysłu Drzewnego ze Świdnicy i Olszyny, którzy samorzutnie wprowadzili nowe podwyższone normy produkcyjne, również załogi tych zakładów na terenie woj. zielonogórskiego wystąpiły z żądaniem zmiany dotychczasowych norm. Przewodnicy zielonogórskich WZPD nr 17 na szeregu konkretnych przykładów stwierdzili, iż obecne normy działają hamująco na tok produkcyjny utrudniając wytwórczość ponadplanową i przedterminową.

Podobnie w pozostałych zakładach przemysłu drzewnego pracownicy wyrażają chęć przejścia na nowe normy. (tur)

Nowe ograniczenie przydziałów mięsa w Anglii

LONDYN (PAP). Jak oświadczył angielski minister aprowizacji Jebb, od dnia 31 grudnia br. nastąpi w Anglii dalsze zmniejszenie przydziałów mięsa.

Dziennik „Daily Worker” podkreśla, iż nowe przydziały mięsa będą najmniej korzystne dla wszystkich, jak dotychczas w Wielkiej Brytanii. Dziennik stwierdza, że zapowiedź zmniejszenia przydziałów mięsa wywołała ogromną niezadowolenie wśród szerokich mas ludności.

Zmniejszenie racji mięsa i słoniny — pisze „Daily Worker” — związane jest z angielską polityką przygotowań wojennych.

Grecki działacz narodowy skazany na karę śmierci

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Aten, że tamtejszy nadzwyczajny sąd wojskowy skazał na karę śmierci sekretarza związku zawodowego pracowników telefonicznego Danaetisa Kokkina za jego działalność związkową.

Wysokie nagrody dla gromad za planową dostawę zboża

Wojewódzka Komisja Współzawodnictwa w Rolnictwie przy ZSCh w Poznaniu przyznała ostatnio 3 gromadom, które wyróżniły się w planowej dostawie zboża — wysokie nagrody. Są to gromady: Roszków w pow. jarocińskim; Radolina w pow. konińskim i Zakrzewek w pow. końskim. Urozyste wręczenie nagród wymienionym gromadom nastąpi w dniu najbliższym. (ard)

Karalność podżegania do wojny

Redakcja API zwróciła się do dr. Jerzego Sawickiego, prof. prawa karnego Uniwersytetu Warszawskiego, znanego z procesów przeciw zbrodniarzom wojennym, o naświetlenie zagadnienia karalności podżegania do wojny w obowiązującym prawie.

I.

Do zasadniczych koncepcji obecnie obowiązującego prawa międzynarodowego należy określenie przestępczego charakteru wojny napastniczej, której sprawcy osobliście odpowiedzialni są za jej wszczęcie jako zbrodniarze wojenni.

Rozbieżność zdań w kwestii zakwalifikowania wojny napastniczej spowodowana jest walką pomiędzy siłami postępu a imperializmem, zmierzającym do utrzymania legalności agresji. Należy wspomnieć tylko kilka międzynarodowych dokumentów, jak projekt traktatu o wzajemnej pomocy z r. 1923 i protokół geneński z r. 1924, które przede wszystkim za sprawą Anglii nie uzyskały mocy obowiązującej; nadto pakt Kellogga z r. 1928 o zakazie wojny, podpisany przez kilkadziesiąt państw, który jednak nie wprowadził sankcji karnych.

Jeszcze jednak w 1933 r. delegacja radziecka przedłożyła Komisji do Spraw Bezpieczeństwa Konferencji Rozbrojeniowej, zwołanej przez Ligę Narodów, projekt definicji agresora.

Definicja radziecka znalazła następnie zastosowanie w całym szeregu umów międzynarodowych, które zawarł Związek Radziecki z innymi państwami. Radziecka definicja agresji uzyskała uznanie i u burżuazyjnych teoretyków. Jeden z nich, zmarły niedawno Colloyan stwierdził, że stwarza ona „realne warunki dla trwałego pokoju“.

W roku 1945, w czasie obrad w Londynie nad Statutem Norymberskim radziecka definicja agresora z r. 1933 stała się podstawą określenia wojny napastniczej, podobnie jak i w Statucie Trybunału Tokijskiego.

Nawet amerykański profesor prawa służka imperialistów i rzecznik wojny napastniczej, Finch, zmuszony był przyznać, że uznanie agresji za zbrodnię międzynarodową nastąpiło w Statucie Norymberskim wyraźnie pod bezpośrednim wpływem radzieckim.

Statut Trybunału przewidywał w art. 6 karanie tych wszy-

stkich, którzy przygotowują, planują, wszczynają i prowadzą wojny agresywne.

Zdawałoby się, że przez przygotowanie wojny rozumieć należy chyba również „podżegacze wojennych“ i o nich nawet wyraźnie wspomnieli norymberski akt oskarżenia, omawiając „psychiczne przygotowanie narodu do wojny“. W wyroku jednak to zagadnienie w zupełności pominięto a jeden z głównych szefów hitlerowskiej propagandy wojennej, Fritzsche, został — wbrew odrębnemu zdaniu radzieckiego sędziego — uniewinniony.

Tak więc, dzięki wkładowi Związku Radzieckiego i naciskowi postępowej opinii światowej, prowadzenie wojny napastniczej i jej przygotowanie uznane są obecnie za zbrodnie międzynarodowe. Mimo to, w krajach kapitalistycznych podżeganie do wojny pozostaje nadal bezkarne.

II.

Zadanie, jakie stoi przed siłami postępu na świecie, polega jednak nie tylko na tym, by karać sprawców dokonanej agresji, lecz również by pokroić agresorów, by zapobiec agresji.

Jednym ze sposobów zapobiegania agresji jest karanie kampanii wzywającej do wojny zaczepnej lub pochwalenia agresji. Taka kampania stanowi niewątpliwie wielkie niebezpieczeństwo dla pokoju.

Jeszcze dnia 12. 6. 1933 r. komisja prawników Ligi Narodów biorąc za podstawę radziecką definicję agresji, opracowała projekt konwencji, który przewidywał, że państwa będą zobowiązane wprowadzić do swego ustawodawstwa wewnętrznych przepisów o odpowiedzialności karnej za propagandę agresji.

Konwencja powyższa nie doszła do skutku. Kapitalistyczne państwa w rzeczywistości bowiem nie zmierzały do zwalczania agresji, a przeciwnie — dążyły do stworzenia jednolitego frontu przeciw Związkowi Radzieckiemu. Rząd Radziecki zawsze jednak bronił zasady, iż należy zakazać propagandy wojennej.

Dnia 3 XI 1947 r. w czasie II sesji ONZ, Wyszynski przedstawiając w jaki cyniczny i otwarty sposób uprawiane jest podżeganie do wojny w USA, gdzie prasa wzywa do wojny prewencyjnej, wniósł o powzięcie uchwały, uznającej podżeganie do wojny za zbrodnię z prawa międzynarodowe-

go i nakładającej na państwa należące do ONZ obowiązek wprowadzenia do krajowych kodeksów karnych przepisu, karzącego za podżeganie do wojny. Ale wniosek Wyszynskiego spotkał się z opozycją Stanów Zjednoczonych i krajów idących za nimi, wskutek czego rezolucja uchwalona została w formie znacznie łagodniejszej i pominięto uznanie podżegania do wojny za przestępstwo tak z prawa międzynarodowego, jak i krajowego.

Impertaliści oczywiście woleli, by w ogóle nie ograniczano agresji. B. minister spraw zagranicznych W. Brytanii, Eden twierdził np., że określenie agresji jest w ogóle niemożliwe. W ten sposób imperialiści chcą rozwiązać sobie ręce dla wszelkich aktów przygotowujących agresję, a zatem i dla propagandy wojennej.

Apel Warszawskiego Kongresu Pokoju o uznanie propagandy wojennej za zbrodnię przewidzianą w kodeksach krajowych stanowi niewątpliwie realizację linii, o którą konsekwentnie walczą kraje socjalizmu i obóz postępu od kilkudziesięciu lat i która w obecnej chwili nabiera specjalnego znaczenia.

Trzeba zaznaczyć że polski kodeks karny z 1932 r. znał w art. 113 k. k. przestępstwo nawoływania do wojny. Sformułowanie tego artykułu było jednak niewystarczające nie tylko ze względu na zbyt niską sankcję do 5 lat więzienia, ale prze-

de wszystkim ze względów zasadniczych.

Drugi ustęp tego artykułu zawierał bowiem klauzulę, która wyjąłowała go całkowicie z jego treści, tępiąc jego ostrze. Wolno było bowiem ściagać podżegacza tylko wtedy, gdy czyn jego uznawano za karalny w ustawach państwa, przeciw któremu nawoływanie było skierowane.

W praktyce przepis ten nie znalazł ani razu zastosowania, zachowując tylko znaczenie deklaracyjne.

Trzeba jednak zaznaczyć, że i w tej skarlawaczej formie stanowił ten przepis w kodeksach europejskich jeden z nielicznych chlubnych wyjątków i niewątpliwie odegrał swą, drobną prawdzie rolę w rozwoju postępowej instytucji karania podżegania do wojny. Prawnictwo polskie walczyło od dawna w łonie organizacji prawniczych o uznanie podżegania do agresji za przestępstwo i w 1948 r. ogłoszony został nawet tego rodzaju projekt o zbrodniach przeciw pokojowi.

Wniesienie tej zasady na podstawie Apelu Kongresu Pokoju do całego szeregu kodeksów karnych w bardziej stanowczej i jasnej formie stanowić będzie niewątpliwie wkład w dzieło pokoju i podstawę do uznania podżegania do wojny nie tylko za przestępstwo krajowe, lecz również za zbrodnię międzynarodową, równą samej zbrodni agresji.

Wybór cytat z dzieł Stalina O PRACY

„Czasami powadają: jeżeli jest socjalizm — to po co jeszcze pracować. Pracowaliśmy dawniej, pracujemy teraz — czy nie czas przestać pracować? Rozmowy takie, towarzysze, są z gruntu niesłuszne. Jest to filozofia walkoni, a nie uczciwych pracowników. Socjalizm wcale nie odrzuca pracy. Przeciwnie, socjalizm opiera się na pracy. Socjalizm i praca nie dać się oddzielić od siebie. Lenin, nasz wielki nauczyciel, mówi: „KTO NIE PRACUJE, TEN NIE JE“. Co to znaczy, przeciw komu skierowane są słowa Lenina? Przeciw wszystkim koczochnikom — zarówno sami nie pracują, a zmuszają do pracy innych i bogacą się kosztem innych. I jeszcze przeciw komu? Przeciw tym, którzy sami nie pracują, a chcą się pożywić kosztem innych. Socjalizmowi potrzebne jest nie próżniactwo, lecz uczciwa praca wszystkich, praca nie dla innych, nie dla bogaczy i wyzyskiwaczy, ale dla siebie, dla społeczeństwa. I jeżeli będziemy pracowali uczciwie, pracowali dla siebie, dla swoich koczochów, osiągniemy to, że w ciągu jakichś 2—3 lat podniesiemy wszystkich koczochników — zarówno dawną biedotę jak dawnych średniaków, do poziomu ludzi zamożnych, do poziomu ludzi, korzystających z obfitości produktów i prowadzących życie całkiem kulturalne.“ (Zagadnienia leninizmu, str. 389)

Praca posiada u nas znaczenie społeczne, jest sprawą honoru i chwali. W ustroju kapitalistycznym praca posiada prywatny, osobisty charakter. Wyrabiasz więc, dostaniesz więc i żyj sobie, jak umiesz. Nikt cię nie zna i nie chce znać. Pracujesz na kapitalistów, ich wzbogacasz? A jakżeś inaczey? Na to cię właśnie wynajęli, abyś wzbogacił wyzyskiwaczy. Nie zgadzasz się na to — marsz do szeregów bezrobotnych i wegetuj, jak umiesz — znajdziemy innych, bardziej ustępliwych. Dlatego też pracę ludzką niewysoko się ceną w ustroju kapitalistycznym. Rozumiesz, że w takich warunkach nie może być miejsca dla ruchu stachanowskiego. Inna sprawa — w warunkach ustroju radzieckiego. Tu człowiek pracujący jest poważany. Tu pracuje on nie na wyzyskiwaczy, ale na siebie, na swoją klasę, na społeczeństwo. Tu człowiek pracujący nie może czuć się opuszczony i samotny. Przeciwnie, człowiek pracujący czuje się u nas wolnym obywatelem swego kraju, swego rodzaju działaczem społecznym. I jeżeli pracuje dobrze i daje społeczeństwu to, co może dać — jest bohaterem pracy, jest owiany sławą. Rozumiesz, że tylko w takich warunkach mógł zrodzić się ruch stachanowski. (Zagadnienia leninizmu str. 462).

Od słów potępienia do czynnej walki z pijaństwem

Prowadzona od dłuższego czasu przez organizację społeczne, polityczne i prasę walka z pijaństwem zatacza coraz szersze kręgi. Akcja ta cieszy się pełnym poparciem Państwa, które słuszną polityką cen stara się ograniczyć spożycie alkoholu w kraju. Sporo jest jednak obywateli, którzy mniemają, że współdziałanie państwa na tym odcinku jest niewystarczające. Zdaniem ich wystarczy podnieść cenę wódki do granic niemożliwych dla przeciętnego obywateli nabyć jej, a pijaństwo zostanie automatycznie zlikwidowane. Jest to pogląd niesłuszny. Zbyt wysoka cena za wódkę stworzyłaby bowiem dogodne warunki do rozwoju produkcji tzw. bimbru lub samogonu i zamiast zlikwidowania, spowodowałyby wzrost spożycia alkoholu.

Nierzadko usłyszeć można również takie zdanie: upił się za własne pieniądze, jest to więc jego sprawa prywatna. Tym argumentem operują najczęściej sami pijacy. Jest to pogląd z gruntu fałszywy. Pijaństwo nie jest sprawą prywatną jednostki. Zagadnienie pijaństwa ma aspekt ogólnonarodowy i państwowy; pijaństwo wywiera bowiem szkodliwy wpływ na życie społeczeństwa. Dlatego wszyscy powinni wziąć udział w zwalczaniu tego szkodliwego nałogu.

Pijaństwo odpowiada interesom wroga klasowego

Pijaństwo przynosi szkodę nie tylko jednostce; szkodzi ono również naszej gospodarce narodowej, a tym samym odpowiada interesom wroga klasowego i ułatwia agentom imperialistycznym dywersyjno-szpiegowską robotę na terenie naszego kraju.

Człowiek nadużywający alkoholu niszczy swój organizm; przepijając zarobione pieniądze ogranicza środki utrzymania dla swych dzieci, niszczy więc ich zdrowie, rozbija życie rodzinne. Pijak upadła się moralnie, demoralizuje otoczenie i popełnia częstokroć nieobliczalne wybitki, za które prawo karze go następnie surowo.

W ten sposób zamiast podniesienia się stopy życiowej, zamiast wzrostu kultury, zaobszernowania możemy tu i ówdzie rozkład i demoralizację. Wzrastające zarobki zamiast służyć kulturalnym formom rozrywki i wypoczynku, używane są na nadmierne spożycie wódki, w rezultacie zamiast podniesienia zdrowia i sił do pracy, przyczynają się do ich podkopywania.

Podobnie jak podczas młodej wojny okupant hitlerowski w tzw. Generalnej Gubernii z wyrachowaniem próbował rozpijać ludność, starając się w ten sposób osłabić wolę i energię społeczeństwa polskiego, nie brak również teraz dowodów, że wróg klasowy stosuje te same metody celem siania demoralizacji i wywoływania aktów sabotażu.

Pod przęgiem opinii publicznej

Szczególnie niepokojące są wypadki pijaństwa wśród mło-

dzieży. Młody organizm przede wszystkim podatny jest na szkodliwy wpływ alkoholu, a kształtujący się dopiero charakter podlega bardzo łatwo demoralizującemu wpływowi. W ten sposób pijaca młodzież podkopuje swe siły, zdrowie i zdolność do pracy i powiększa szeregi oddających się temu szkodliwemu nałogowi.

Nadużycie alkoholu jest też nierzadko przyczyną śmiertelnego zatrucia. Nie jest również żadną tajemnicą, że poważny procent wśród ludzi nerwowo chorych, znajdujących się w prowadzonych przez Państwo zakładach, stanowią nałogowicy alkoholicy.

W ten sposób, w okresie wzmożonej walki o przedterminowe wykonanie planu 6-letniego, w czasie mobilizacji wszystkich sił, w dążeniu do pełnego wykorzystania naszych możliwości produkcyjnych — pijaństwo ocenian należy obiektywnie jako szkodnictwo i walkę z nim należy traktować jako naczelne zadanie stojące przed naszym społeczeństwem.

Walkę z pijaństwem nie wystarczy prowadzić tylko w ramach ciągłej, systematycznej akcji uświadamiającej. W stosunku do niepoprawnych, nałogowych pijaków należy zastosować sankcje karne. Pijacy muszą odczuć i zrozumieć, że cała opinia publiczna widzi w nich jednostki zdemoralizowane, stojące poza nawiasem społeczeństwa i że droga powrotu

prowadzi jedynie przez wyrzucenie się nałogu.

Będziemy piętnować i upominać

Prasa, jako głos opinii publicznej, prowadzi od dłuższego czasu na swych łamach walkę z pijaństwem. Imiennie piętnuje poszczególne wypadki pijackiego zdemoralizowania i domaga się przykładowego ukarania. Czytelnicy pamiętają zapewne poruszone na łamach naszej gazety fakt pijackich wybitków ob. Bolesława Rudolfa, Apelowaliśmy wtenczas do organów Milicji Obywatelskiej, by zainteresowały się osobą ob. Rudolfa. Możemy obecnie poinformować czytelników, że Wojewódzka Komenda Milicji Obywatelskiej powiadomiła nas, że „sprawę w.w. skierowano do prokuratora celem przykładowego ukarania“. Zapewniła również, że jednostki tego typu co Rudolf Bolesław, które urządzają awantury i burdy pijackie oraz zakłócają porządek publiczny i normalny tryb życia ludzi pracy, będą bezwzględnie pociągane do odpowiedzialności karnej.

Weszliśmy więc na drogę czynnej walki z pijaństwem. Będziemy nadal piętnować i upominać, a w stosunku do niepoprawnych będziemy domagać się surowego ukarania.

Cz. W.

Rady kobiece pomocniczą siłą Związków Zawodowych

W całym województwie pozańskim odbyły się ostatnio narady przewodniczących Rad Kobięcych. Głównym zadaniem było omówienie prac i ich wyciecznych, oraz dokładne jej przeanalizowanie. Rady Kobięce są tworem stosunkowo młodym, dlatego też praca ich, jako czynnika pomocniczego Zw. Zawodowych nie wypadają zawsze należycie.

Narady objęły następujące zagadnienia:

Rady Kobięce kierują się w swej pracy wyciecznymi Rad Zakładowych, a odpowiedzialność za pracę wśród kobiet ponoszą Zw. Zawodowe jako całość, a nie jak uprzednio referaty kobiece przy Zw. Zawodowych.

Jeśli chodzi o zasięg pracy Rad Kobięcych to winny one przede wszystkim skierować uwagę na coraz liczniejszy udział kobiet we współzawodnictwie pracy, wysuwać i pokazywać kobiety, które są dumą ruchu kobiecego.

Przedstawicielki Rad Kobięcych jako czynnik biorący udział w wszystkich komisjach czy sekcjach Rad Zakładowych, winny wyczuwać troski i potrzeby kobiet, przedstawiać je odpowiednim czynnikom i całej załogów. Należy więc wytworzyć taką atmosferę by kobie-

ta wiedziała, że troska o nią i jej dziecko jest troską całej załogi.

Rady Kobięce winny przyczynić się, aby jak największa liczba kobiet brała udział w szkoleniu ogólnym i zawodowym. Wyewuwa się tu na plan pierwszy zagadnienie szkolenia i doszkalanania kobiet pracujących przy maszynach i wypływających z tego problem przyuczenia nowopozyskujących i słabo z procesem produkcji zaznajomionych robotnic.

Koła Ligi Kobiąt w zakładach pracy pozostają, gdyż są one podstawową komórką reprezentującą polski ruch kobiecy w skali światowej, w Światowej Demokratycznej Federacji Kobiąt. Dlatego w szeregach Ligi winno nie zabraknąć żadnej kobiety pracującej. W związku z tym postawiono zagadnienie zebrań, z którego wynika, że zebrań miesięcznych LK nie będą się odbywały w zakładzie pracy, natomiast wszystkie kobiety winny brać udział w ogólnych zebraniach załogi swego zakładu pracy.

Rada Kobięca zbiera się dwa razy w miesiącu, celem omówienia bieżących spraw.

Bardzo istotne jest zagadnienie włączania kobiet do produkcji. Plan 6-letni przewiduje włączenie 1 mil 265 tys. w tym 900 tys. kobiet kwalifikowa-

nych. To ogromne zadanie stoi przede wszystkim przed organizacją kobiecą i Zw. Zawodowymi, które winny rozwinąć działalność werbunkową i szkoleniową.

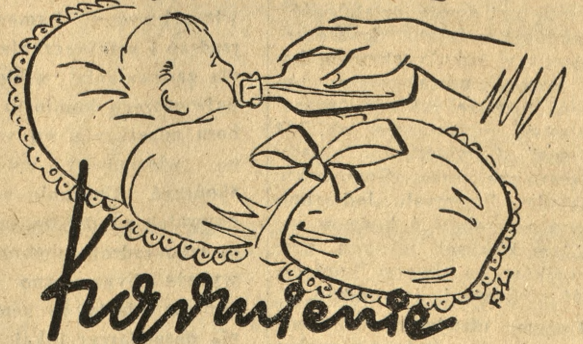
Sprawozdanie ze swej pracy składała Rada Kobięca Radzie Zakładowej oraz powiatowym zarządcom LK.

Przewodnicząca Rady Kobięcej wchodzi do Rady Zakładowej z głosem doradczym a nie decydującym. Wynikło to z tego, że Rady Kobięce powstały po wyborach do Rad Zakładowych. Jednak Zw. Zaw. kierując się instrukcją centralną dookołtują do rad zakładowych przewodnicząca Rad Kobięcych z głosem decydującym.

Również Rady Kobięce dopilnują przeprowadzenia akcji umasowienia sportu wśród kobiet, ponieważ zadanie to jest ważnym zagadnieniem zdrowotnym.

Uchwała CRZZ operując się na uchwałę Biura Politycznego doceniając dotychczasowy dorobek i poważne zadania stojące przed ruchem kobiecym w okresie planu 6-letniego, uznaje rolę organizacji kobiecych i nakłada na cały aktywny związkowy obowiązek jak najściślejszego powiązania pracy wśród kobiet z ich organizacją, Ligą Kobięcą. (M. M.)

BIEGUNKI NIEMOWLECIA POWODUJE



NIEPRZYGOTOWANYM MLEKIEM

Sulechów woła o teatr

O Sulechowie, niewielkim miasteczku w powiecie świebodzińskim pisano swego czasu szeroko w całej prasie i racji świetnie zorganizowanego dwudniowego Festiwalu Chopinowskiego. Brały w nim udział miejscowe zespoły muzyczne i chóralskie oraz solista prof. Stanisław Szpinalski.

Od tej chwili nie pojawiły się najmniejsze nawet notatki o życiu kulturalnym miasta, bowiem na odcinku tym popadło ono w przykry letarg. Aczkolwiek na terenie powiatu świebodzińskiego łącznie z Sulechowem zarejestrowano trzy teatralne zespoły świetlicowe, dwa instrumentalne, trzy śpiewacze oraz jeden recytatorski — głucho jest na obszarze całego powiatu. Pewną ruchliwość wykazuje jedynie młodzież Państwowego Liceum Pedagogicznego, organizując okolicznościowe akademie ze stojącym na wysokim poziomie programem artystycznym.

wspólnym wysiłkiem i własnym kosztem maluje dekoracje oraz szyje kostiumy.

Staraniem Liceum Wychowawczyń Przedszkoli zorganizowane zostały ostatnio w auli sąsiedniego liceum dwa koncerty fortepianowe cenionego pianisty prof. Lewińskiego, z których jeden przeznaczony był wyłącznie dla uczniów i uczniów starszych klas, drugi zaś dla miejscowego świata pracy.

Toteż jedynie zespoły świetlicowe i aranżowane przez nich względnie za ich pośrednictwem, imprezy rozrywkowe stanowią jedyną i to rzadką

rozrywkę kulturalną Sulechowa.

Obce zespoły artystyczne omijają Sulechów

Ogół mieszkańców miasta skarży się, iż zespoły objazdowe, odwiedzające teren województwa zielonogóskiego, z niewiadomych powodów omijają gościnnie zresztą Sulechów. Państwowy Teatr Polski z Poznania, który często zjawia się w Zielonej Górze, od września nie był jeszcze ani razu w Sulechowie. Nie każdy z miejscowych obywateli może pozwolić sobie na wyjazd do sąsiedniej Zielonej Góry na przedstawienie, gdyż koszty przejazdu znacznie podrażają cenę biletu, a podróż taka zabiera zbyt dużo czasu.

Nudzą się więc sulechowianie, mając jedynie do dyspozycji lokalne kino i trzy razy w tygodniu wypożyczalnię książek przy Bibliotece Miejskiej. Jak na miasteczko posiadające dwa średnie zakłady szkolne i kilkusetosobną rzeszę świata pracy, to naprawdę trochę za mało.

Rozwiązanie problemu nie przedstawia jednak zbyt trudności. Po prostu trzeba ożywić miejscowe zespoły amatorskie, a mogą to zrobić łatwo ZMP, LK, TPZ czy Związek Samopomocy Chłopskiej, posiadający nieźle zespoły ludowe. Ponadto zarówno poznański Teatr Polski i Artos (zwłaszcza Artos) powinny częściej odwiedzać, to kulturalnie zaniedbane miasteczko.

Mieczysław Turski

Robotnicy „Polskiej Wełny” wynalazcami

Na terenie zakładów „Polska Wełna” w Zielonej Górze, w miarę rozwoju współzawodnicstwa na odcinku produkcji, w drugiej dekadzie 1948 r. powstał pierwszy załazek ruchu racjonalizatorskiego. Początki tej akcji były przełomowym wydarzeniem dla licznej załogi fachowców, niewykwalifikowanych robotników i młodzieży.

W 1949 r. niewielka jeszcze grupa racjonalizatorów, mając na uwadze kolosalne znaczenie usprawnień w realizacji podstawowych założeń planów produkcyjnych, zaczęła w szybkim tempie rozwijać swa działalność. Od tego okresu ruch racjonalizatorski wkroczył na odpowiednio tory swego rozwoju stopniowo zaczął się umacniać. Bliski kontakt pierwszych racjonalizatorów z przedstawicielami pracy i licznymi robotnikami wykazywałymi wielkie zainteresowanie wszelkimi zagadnieniami technicznymi, w wielkiej mierze przyczynił się do szybszego wykonania planu produkcyjnego oraz stworzył w „Polskiej Wełny” zakład o poważnych sukcesach racjonalizatorskich.

Wkrótce rozwijający się ruch ogarnął dalszych pracowników — Władysława Tarmewicza, Władysława Tomczyka i innych.

Wzrastający zespół nowatorów, stale rozwijając zakres swego działania poprzez wspólne wieczory dyskusyjne, spełnił należycie swoją rolę. Najważniejszym usprawnieniem był pomysł Aleksandra Carakiej-

wa, który ulepszył zapadkę hukowa na samoprzajności wciśkowej, eliminując uciążliwy wóz do głowicy.

Zrozumienie znaczenia i roli nowatorstwa przyczyniło się do tego, że rok temu na terenie „Polskiej Wełny” powstał Klub Techniki i Racjonalizacji, przeprowadzający dwa razy tygodniowo wykłady z dziedziny mechaniki, fizyki, chemii, rysunków technicznych i innych przedmiotów fachowych.

Wykłady prowadzi technicy i inni pracownicy zakładów zaznajomieni z wszelkimi problemami produkcji.

Pomocą w przeprowadzaniu szkolenia służy dobrze wyposażona biblioteka. Niezależnie od tego racjonalizatorzy korzystają z wszelkich czasopism technicznych — zwłaszcza radzieckich i czeskich. Na uwagę zasługuje fakt, że wszyscy racjonalizatorzy poprzez korzystanie z bogatych doświadczeń radzieckich osiągają nieźle wyniki w pracy.

Ostatnio dzięki oparciu się na wiedzy radzieckiej ob Borys Simonowicz dokonał cennego usprawnienia naprzęcająca nasą napedowego na latawiec i wagi zwrotne przy zgrzeblarce nie-doprzędowej.

Obecnie 32 racjonalizatorów „Polskiej Wełny” nawiązuje bliską łączność z klubami racjonalizatorskimi w innych zakładach przemysłowych na terenie Zielonej Góry. Należy podkreślić, że w zakresie rozwijającego się ruchu racjonalizatorskiego wchodzi także młodzieżowcy. W. M.

Młodzież pragnie dobrego teatru

Wychowankowie tegoż liceum oraz uczennice Liceum Wychowawczyń Przedszkoli tęsknią od dawna za prawdziwym dobrym teatrem. Aby stworzyć bodaj wartościową namiastkę przedstawień scenicznych, koło polonistyczne uczniów Liceum Pedagogicznego zorganizowało sekcję dramatyczną, której członkowie przy poparciu dyrekcji szkoły i opiekuna koła — prof. Grebiennikowa przygotowują wystawienie „Wesele” Wyspiańskiego. Próby są w pełnym toku i co trzeba specjalnie podkreślić, młodzież

W fabryce tęczowych kul

Za kilka dni tysiące choinek zabłyszą milionami ozdób, wykonanych w jednej z pięciu w Wielkopolsce wytwórni ozdób choinkowych. Dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej, wytwórnia wolsztyńska, najwięcej po gnieźnieńskiej eksportująca za granicę, przystąpiła z dniem 1 listopada br. do spółdzielni pracy „Odrodzenie”.

Znajdując się w obszarnej hali, gdzie pracuje ok. 30 kobiet i mężczyzn, dostrajamy miłego wrażenia. W zręcznych palcach dziewcząt i na półkach mieniają się tysiące efektownych bomb i czubków choinkowych. Z ciekawością przypatrujemy

się jak powstaje świecąca ozdoba, radująca przede wszystkim nasze dzieci. Wytwórnia otrzymuje z huty szkła tysiące metrów rurek szklanych różnej grubości i formatów. Przy 13 pańnikach gazowych, 8 kobiet i 5 mężczyzn nagrzewają rurki, to znów na przemian dmuchają w nie, opychają i rozciągają szkło jak gumę.

Podziwiamy jak mistrz Feliks Zgubiński w kilku zaledwie minutach ze zwykłych szklanych rurek wyczarował przez nagrzewanie i dmuchanie bajeczne czubki i kulki choinkowe. drzybki, łabędzie główki itd. Ob. Zgubiński wyrabia przeciętnie 300% normy w wydmuchiwaniu czubków choinkowych. Za kilka miesięcy będzie obchodził jubileusz 25-letnia pracy dmuchacza szkła. Służy on radą i pomocą swoim uczniom i uczniom. Taka np. 22-letnia Benigna Kaczmarska nie mogła z początku w ogóle pojąć tej trudnej roboty. Dziś cierpliwie przeszkolona przez mistrza Zgubińskiego jest jedną z najlepszych pracownic. Wyróżnić należy również Czesława Rybickiego. Od właściwego wydmuchiwania zależy ilość tuzek, których ze względu na system oszczędnościowy i dzięki przeszkoleniu jest coraz mniej.

Kształtne ozdoby wykonują pracownicy zatrudnieni w srebrzalni. Do wnętrza ozdób wlewa się zmierzwiłowane srebro i ozdoby nabierają lustrzanego koloru srebra. W pracy tej na pochwałę zasługują: Helena Kaczmarska, Małgorzata Wawrzynowicz i Janina Zawada.

Jeszcze większego efektu nabierają ozdoby barwne malowaniem i lakierowaniem. W ozdabianiu kulek i czubków najlepszymi malarzami są: Czesława Nowicka, Stefania Płoskówna i Stefania Matuszewska. Dziełnie pomałują im osiagając dobre wyniki: Monika Srokwówna i Janina Wojtkowiak. Następnie ozdoby są pakowane pod kierownictwem Jadwigi Mrówka do pudełek. Skrzynie z napisami „Made in Poland” są transportowane do Gdyni, skąd docierają do wielu państw przynosząc krajowi cenne dewizy.

Spółdzielnia wolsztyńska ma warunki lokalowe nie tylko na stworzenie największej w Polsce wytwórni ozdób choinkowych, ale również i każdego rodzaju opakowań szklanych, których brak odczuwa się szczególnie na rynku. Probówki laboratoryjne, buteleczki, ampułki szkła laboratoryjne, opakowania dla przemysłu farmaceutycznego itd. można by masowo pro-

dukować w Wolsztynie. Jest jednak ale...

W obszernym, kilkupiętrowym gmachu pracują również — osiągający coraz lepsze wyniki — członkowie spółdzielni krawieckiej „Bojownik”. Ze względu na coraz większy rozwój produkcyjny i rozrost jedna ze spółdzielni jest zmuszona gmach opuścić i znaleźć inne lokum. Odpowiednich pomieszczeń w Wolsztynie brak. Wydaje się, że „Bojownik” nie miałby tylu kosztów związanych z przemieszczeniem. Spółdzielnia ozdób choinkowych zamieszkała wiele rur. Jeśli weźmiemy również pod uwagę poważne warunki rozrostu spółdzielni wyrobów szklanych i zwiększającej się stałe ilości dewiz otrzymanych z eksportu, powinniśmy raczej opuścić gmach „Bojownik”. Nie wątpimy, że decyzja odpowiedniej komisji, która zbada dokładnie warunki lokalowe, będzie na pewno słuszną bez specjalnej krytyki dla jednej z spółdzielni. Pewne warunki dla uruchomienia spółdzielni są w Rakoniewicach.

W skład nowozałożonego zarządu spółdzielni ozdób choinkowych wchodzi: Marian Jasiński, Stanisław Banach i Lech Grajewski. Przewodniczącym komisji rewizyjnej wybrano Czesława Nowickiego. Trzeba również wspomnieć, że Związek Branżowy Przem. Chemicznego i Mineralnego w Poznaniu otacza spółdzielnię wolsztyńską swą opieką. (kh)

W muzycznym Poznaniu

Na estradzie i w radio

Dobre znani bywałcom operowym naszego miasta — artyści Barbara Kostrzewska i Wacław Domieniecki — wystąpili z wspólnym recitale. Kostrzewska przedstawiła się w starannie skomponowanym programie obejmującym utwory „klastyków” pieśniarstwa (Schumann — Brahms), „ryk współczesny” (Rachmaninow — Szymanowski — Nowowiejski) oraz arie operowe. Wszystkie punkty recitalu podała śpiewaczka z niepospolitym artystyzmem i kulturą, co pozwoliło na wyrobienie sobie zdania, że Kostrzewska jest równie wybitnie pianistką jak primadonna operowa (nie częste połączenie) — Zwrócićbyśmy szczególną uwagę na interpretację R. Schumanna. W sławnych pieśniach „Orzech” i „Lotos” zachowała Kostrzewska idealny styl, podając natężenia kompozytora — z dużą wstrzemięźliwością dynamiczną i w żelanym rytmie — przy niezbędnym wzruszeniu. Równocześnie ani śladu patetycznej egzaltacji operowej. Rezygnacja z łatwych efektów i czystość prostota.

Natomiast Wacław Domieniecki jest przede wszystkim śpiewakiem operowym, szczególnie posiadającym piękny głos tenorowy o bohaterским „zacięciu”, imponującej górze i siłą brzmienia. Techniczne władanie głosem już dawno zaawansowane. Należałoby życzyć temu artyście, aby jednak więcej popracował nad pieśniami, nie ograniczając swego repertuaru do aryj i lirycznych utworów Czajkowskiego i Rachmaninowa — trafnie

wykonane — każą żywić nadzieję, że i na tym polu Domieniecki osiągnąć może poważne sukcesy. Nie potrzeba chyba dodawać, że w niewielkiej, kameralnej sali (aula PWSM) piśni brzmia o wiele stylowiej niż arie. Obiugu solistom akompaniował utalentowany pianista Stanisław Urstein (Domienieckiemu — bardzo dobrze, za to delikatne piano i pianissima Kostrzewskiej przykrzywane były chwilami zbyt intensywnym dźwiękiem fortepianu — zwłaszcza w pierwszej części recitalu).

Koło Tow. Przyjaciół Polsko-Radzieckiej przy Spółdzielni Pracy Muzyków - Pedagogów zorganizowało koncert. Wykonawcami byli pedagogzy — soliści (członkowie Spółdzielni). Na programie wyłącznie utwory polskie i radzieckie. Młoda pianistka Aldona Zarembianka grała szereg kompozycji, zakończonych Preldem ciemni! Rachmaninowa, Lucia Sztrowa (soprano li.yczny) i Marian Miokołowski (tenor) śpiewał w pierwszej części arie operowe — w drugiej pieśni (Czajkowski, Rubinstein, Karłowicz itd.). Tutaj najlepiej wykonanym punktem programu okazały się — popularne piosenki Solowjewa Siedoja (zwłaszcza nastrotowy „Wieczór na redzie”). Akompaniowała muzycznie wnikiwie: Stanisława Kulczyńska.

Alle muzyczny Poznań to nie tylko Filharmonia, spektakle operowe i koncerty solistów. Chciałbym dziś bodaj parę słów poświęcić Radiu — temu tak ważnemu czynnikowi

naszego życia muzycznego. Wszakże koncerty publiczne gromadzą tylko ograniczoną, stosunkowo niewielką ilość osób na sali. Głównik radiowy dociera wszędzie. Dlaczego tedy nie pisać recenzji radiowych?

Poznańska rozgłośnia spełnia zasadniczą rolę, jeśli wziąć pod uwagę problem upowszechnienia muzyki wśród mas. Właśnie radio walczy skutecznie z ideologią formalizmu w sztuce, poprzez nadawanie wielu audycji poświęconych, tak do niedawna usuwanej w cień — realistycznej muzyce polskiej typu Noskowskiego i Zelenkiego. To radio uśmiele propaguje polską pieśń ludową (stałe, cotygodniowe audycje pod batwą Mariana Obsta) oraz pieśni masowe — robotnicze (dyruant Jerzy Kościelny). Dzięki audycjom muzyki radzieckiej radio zapoznało publiczność z dorobkiem kultury naszego wschodniego sąsiada. Specjalną zasługą poznańskiej rozgłośni jest fakt zorganizowania chóru radiowego. Zespół ten stworzony z wartościowych głosów (stwierdzenie wyselekcjonowanych na podstawie konkursu) prowadził od początku: Lubomir Szopiński, kompozytor i dyrygent. Wyniki jego wyteżonej pracy możemy ostatnio zaobserwować, słuchając kilku audycji. Stwierdzam z całą satysfakcją, że chór radiowy osiągnął już dziś poważny poziom artystyczny. Śpiewa miękkimi wyrównanymi głosami, podatny na wszelkie sugestie interpretacyjne.

Kazimierz Nowowiejski

GORZÓW zdobędzie nowe mieszkania

Gospodarka mieszkaniowa w Gorzowie nie należy do najłatwiejszych. Jak wiadomo, poważny procent budynków mieszkalnych uległ zniszczeniu i wiele z nich dotąd jest nie wyremontowanych, zaś rozwijający się przemysł przyczynia się do stałego wzrostu ilości mieszkańców miasta.

Gorzów nabrał również znaczenia z momentem zorganizowania województwa zielonogóskiego. jako drugie miasto co do wielkości. Szereg instytucji o charakterze wojewódzkim gości stale w Gorzowie (banki, PGR itp.) potrzebując w miarę swego rozrostu coraz większej ilości pracowników, a tym samym mieszkań dla ich rodzin.

W dotychczasowym układzie pracy referat kwaterunkowy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej działał na całym miastie bez podziału na dzielnice. Wszyscy referenci i kierownicy tego referatu odpowiadali za całość, lecz nie odpowiadali personalnie a zbiorowo co utrudniało uchwycenie poszczególnych niedociągnięć.

Obecnie nowy kierownik referatu ob. Sadowski w porozumieniu z prezydium MRN podzielił miasto na 5 rejonów, za który jest odpowiedzialny dany referent.

Prace referatu kwaterunkowego, jak również cała gospodarka mieszkaniowa i konserwacja domów ułatwi również powaźnie prace stałych administratorów domowych, którzy zostali już przeszkoleni w zakresie swojej pracy przez Prezydium MRN. Administratorzy ci będą odpowiedzialni za prowadzenie meldunków, stan sanitarny domów, ich konserwację itp. Już z nowym rokiem rozpoczyna oni swoją działalność.

Zadania referatu kwaterunkowego w roku następnym będą jeszcze poważniejsze, bowiem tutaj szereg zakładów pracy etale się rozrastać jak ZM „Urus” Gorzowskie Zakłady Roszarnicze oraz Gorzowskie Zakłady Przemysłu Jedwabniczego potrzebować będą w roku tym kilkuset nowych pracowników, co stworzy konieczność ulokowania ich rodzin.

Dużym utrudnieniem pracy tego referatu jest nielegalne

zajmowanie mieszkań tak przez starych mieszkańców Gorzowa, zamieniających mieszkania z gorszych na lepsze, jak i przez świeżo przybywających pracowników. W samym tylko październiku (dla przykładu) wytoczyć musiano ponad 30 spraw sądowych, za nielegalne zajęcia mieszkań bez zgody władz kwaterunkowych.

Zagadnienie zakwaterowania nowych mieszkańców Gorzowa w roku przyszłym zostanie w znacznym stopniu rozwiązane przez odbudowę budynków zniszczonych działaniami wojennymi, wzalednie ich kapitalny remont. Państwo znając potrzeby gorzowskie, przeznaczyło na ten cel bardzo poważne kredyty, które pozwolą na oddanie do użytku i wyremontowanie prawie wszystkich domów, nadających się do odbudowy na terenie miasta. Mieszkańcy Gorzowa zatem mogą spokojnie patrzeć w przyszłość, nie obawiając się „inwazji” przyjezdnych na swoje mieszkania.

Zwiększające się zapotrzebowanie na lokale zarówno mieszkalne jak i na lokale dla szkół, organizacji i instytucji, zostanie pokryte w miarę odbudowywania dalszych domów.

Tak więc z jednej strony coraz bardziej usprawniająca się praca władz kwaterunkowych, zaś z drugiej strony zwiększająca się ilość lokali mieszkalnych usunie w Gorzowie bolączki mieszkaniowe i zadrażnienia, jakie były w ostatnich miesiącach.

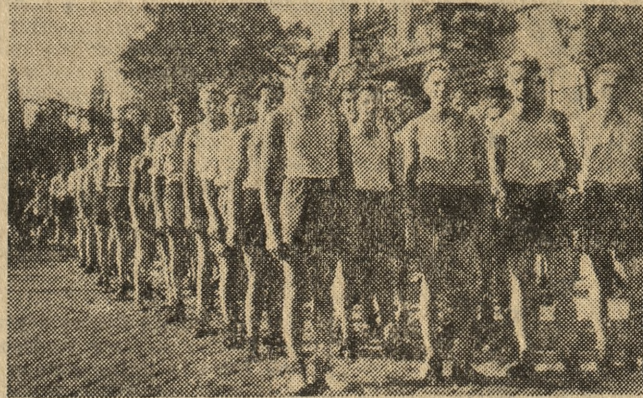
Całkowicie uregulowanie tych spraw, zależne jest jednak w znacznej mierze od mieszkańców miasta, od ich ustosunkowania się do pracy władz kwaterunkowych, od ich obywatelskiej dyscypliny. Do zagadnień mieszkaniowych podchodzić bowiem trzeba z pełnym poczuciem przynależności do społeczeństwa, a nie tylko z punktu własnej wygody. Łamanie zarządzeń i przekraczanie praw dla zapewnienia sobie jak największego komfortu i wyboru mieszkań wg własnego „wzrostu” musi się skończyć. Ukaranie szeregu obywateli na drodze sądowej za tego rodzaju wykroczenia wykaże chyba jasno mieszkańcom miasta, że samowolnie gospodarzyć lokalami nie wolno.

Irena Podolak



Potrafią pogodzić sport z nauką Nadleśnictwo w pow. ostrowskim osiągnęło bardzo dobre wyniki

Uczniowie Średniej Szkoły Zawodowej w Wolsztynie osiągnęli w tym roku szczególne dobre wyniki w uruchomieniu i znacznej rozbudowie...



SKS gotów do wymarszu

snych warsztatów mechanicznych. Nie można tu również pominąć milczenie wkradł się, jak włożyli w rozwój szkoły...

zawodach SPO przeprowadzonych w Wolsztynie. Sukcesy w rozwoju wszereż...

Pod kierownictwem opiekuna nauczyciela Malkiewicza uczniowie przystąpili do budowy własnego boiska sportowego...



Na starcie

go na terenie szkoły. Otwarcie boiska nastąpi wczesną wiosną.

Henryk Kozłowski

Łączą praktykę z teorią

Wykonując wezwanie szkół wrocławskich uczniowie Państw. Zakładu Kształcenia Administracyjno-Handlowego w Krotoszynie...

Na praktyki zgłosiło się 180 uczniów i uczennice Liceum Handlowego i odbywają je w PSS-ach, PZGS-ach i GS-ach miasta i powiatu krotoszyńskiego...

Jerzy Grzekowiak korespondent „Głosu”

KROTOSZYN

Mimo, że ujawniony analfabetyzm w powiecie krotoszyńskim został zlikwidowany, istnieje jednak jeszcze...

Pomimo starań ze strony władz i wydatnej pomocy Rządu, który krocie milionów przeznaczają na zupełną likwidację analfabetyzmu...

LZS-y pow. średzkiego na drodze do umasowienia wychowania fizycznego

W szybkim tempie rozwija się sport na wsi w powiecie średzkim. Rośnie ilość Ludowych Zespołów Sportowych...

Ludowe Zespoły Sportowe stają się coraz bardziej atrakcyjnym i poważnym partnerem dla klubów miejskich.

Ogółem w powiecie średzkim istnieje 37 LZS zorganizowanych w 59 gromadach z ilością 1411 członków...

Pęd do sportu i zapal młodzieży wiejskiej jest najlepszą rękomią dalszego rozwoju sportu ludowego...

każdego zespołu PGR i każdej gromady. Zarząd Powiatowy ZSCH w Środzie rozprosił w roku bieżącym na Ludowe Zespoły Sportowe sprzęt za sumę około 150.000 złotych...

Na kursach organizowanych przez ZSCH i GKKF przescholono 13 przodowników W. F. oraz 23 organizatorów SPO.

Ważnym osiągnięciem Ludowych Zespołów Sportowych jest masowy udział we wszystkich wielkich akcjach sportowych. W tegorocznych Biegach Narodowych startowało 1207 sportowców wiejskich...

1691. Niemal wszystkie galezie sportu uprawiają sportowcy wiejscy powiatu średzkiego. I tak LZS-y rozegrały 42 spotkania siatkówki, koszykówki i szczyptorniaka...

Obok jednak tych sukcesów są i niedociągnięcia, z których najważniejszym jest brak współpracy LZS-ów ze Związkiem Młodzieży Polskiej...

Na tej szerokiej bazie swobodnie może się rozwijać sport wycieczniczy.

Pracownicy poszukiwani

Księgowych, kontystów, planistów, kierownika działu zaopatrzenia, samodzielnego referenta pracy i płacy...

Laborant potrzebny zaraz. Zgłoszenia codziennie od 11-12 Zakład Chemii Organicznej i Biologicznej Akademii Medycznej, Poznań...

Stróż i sprzątaczką (młode małżeństwo) poszukiwani od 1 i 51 do przedsiębiorstwa państwowego. Mieszkanie (pokój z kuchnią) zapewnione.

Kierownika magazynu przyjmij natychmiast Oddział Wykonawstwa Inwestycyjnego „OWI” Poznań, ul. Rokossowskiego 101.

Ogrodnika-szkółkarza na kierownika szkółki drzew owocowych przyjmij zaraz Rejon Lasów Państwowych w Żarach.

CODZIENIE I KIEDY W DOZWIĘZI

WIELKI — Dziś o godz. 19 — „Aida” G. Verdiego. Jutro teatr nieczynny.

Apollu — godz. 11 — „Za wami pójdą inni”; 14, 16, 18, 20 — „Smialki ludzkie”;

REDAGUJE ZESPÓŁ Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19, narożnik ul. Marceleskiej. WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik”...

Mercedes V 170 do sprzedania, by dobry stan. Oferty Głos Wielkop. dla 12584g.

2 Piece żelazne o większych rozmiarach — kupi zaraz: ZAKŁAD M. T. 14 Poznań, Daszyńskiego 124 12579g

Materace wyścielane wykonuje Rekorda, Poznań, St. Rynek 29 (Kurzanoga). 12458g

Wolne posady Starsza gospośnia do 3 osób. Poznań, Śniadeckich 20, m. 3. od 16-17. 12651g

Niedziela, 17 grudnia 1950 r. PROGRAM II Fala Poznania 249 m

Helena Kramczyńska Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 19 bm., o godz. 11.30 na cmentarzu górzyńskim, o czym zawiadamia z Drowsów rodzina

Stefania Frankowska Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 19 bm., o godz. 12 z kaplicy cmentarza jeżyckiego, o czym donoszą w ciężkim smutku pograżeni dzieci i rodzina 12616g

OGŁOSZENIA DROBNE

Maszyno do szycia planino sprzedam Poznań. Marynarzka 11, m. 3. 12541g

Futro męskie chmiki sprzedam, Poznań, Umieńskiego 6, m. 14. 12548g

Sprzedam tanio, pianino marki „Neumayer” w bardzo dobrym stanie, Poznań, telefon 28-59. 12581g

Ford-Gaz po remoncie, piec stałopalny sprzedam, Poznań, Zwierzyniecka 8 — dorozca. 12533g

Kupna Motor BMW 600 R71 ze skrzyżnia biegów w idealnym stanie kupię. Oferty Głos Wielkop. 12511g

W dniu 16 grudnia 1950 r. zmarła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, matka, córka, siostra, teściowa, ciotka, szwagierka, śp. z Drowsów

W dniu 15 grudnia 1950 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, siostra, synowa, bratowa, babunia, ciocia i kuzynka, śp.

Dnia 15 grudnia 1950 r. zmarł w Bogu, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz najdroższy ojciec, teść i dziadek, śp.

Dnia 15 grudnia 1950 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, teściowa i babcia, śp. z Nowaków

Opomy 750x20, kołuch szerszy kupię. Oferty Głos Wielkopolski dla 12589g

Kupię od właściciela około 1000 m² kolo Poznania 0, tercy Głos Wielkopolski dla 12605g

Dnia 15 grudnia 1950 r. zmarła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., śp. siostra Leokadia Różyńska ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo

Dnia 14 grudnia 1950 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza matka, teściowa i babcia, śp.

Dnia 15 grudnia 1950 r. zmarł w Bogu, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, nasz najdroższy ojciec, teść i dziadek, śp.

Dnia 15 grudnia 1950 r. zmarł w Bogu, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy ojciec, teść i dziadek, śp.

Dnia 15 grudnia 1950 r. zmarł w Bogu, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy ojciec, teść i dziadek, śp.

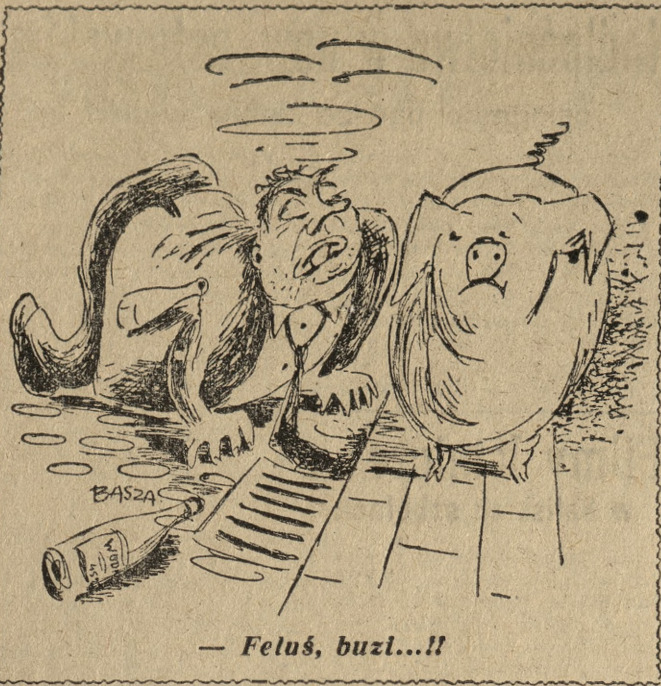
Dnia 15 grudnia 1950 r. zmarł w Bogu, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy ojciec, teść i dziadek, śp.

Dnia 15 grudnia 1950 r. zmarł w Bogu, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy ojciec, teść i dziadek, śp.

Dnia 15 grudnia 1950 r. zmarł w Bogu, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy ojciec, teść i dziadek, śp.

BIURO OGŁOSZEŃ: Poznań, ul. Gen. Świerczewskiego 3. Telefon 62-31. Konto PKO Poznań nr V-677/10. Biuro czynne od godz. 7-16.30 w soboty do 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

MOJA NAJLEPSZA ROLA



— Felus, buzi...!!

Fraszki z kropką

MIK

O pewnym

— Od wódki jaśniejsza głowa!
Rzekł raz pijak lapidarnie.
A gdy te powiedział słowa,
Wyrznął głową o latarnię.

Przesada

Widząc w rynsztoku pijaka
Mówimy: „Spił się jak świnią”.
Przesada, pokażcie mi świniaka
Co tyle burd w wódce wyczyniał!

Nagrobek pijaka

Tu leży pijak, ważna osoba,
Co do wódki pociąg miał.
Dzisiaj go toczy w ziemi robak,
Którego często zalewał.

Pożyteczne epidemie

Pani Kasia była dziś bardzo głodna. Śniadania prawie nie jadła, gdyż wstała późno i spieszyła się do pracy. Po wyjściu więc z biura wstąpiła do pierwszego lepszego zakładu zbiorowego żywienia. Było jej wszystko jedno gdzie, byleby tylko coś zjeść. Zajmując miejsce przy stoliku pomyślała jednak z niechęcią — ach w tym lokalu trzeba będzie tak długo czekać.

Zdziwienie jej nie miało więc granic, gdy w tym samym momencie podbiegło aż dwóch kelnerów.

— Czym możemy służyć — zawołał zgodnie kłaniając się w pas. Oszolomiona nie wiedziała co powiedzieć. — Proszę p karte, — zwróciła się do jednego. Gdy ten pobiegł po kartę, drugi strzepywał serwetką niewidzialny pyłek z obrusa.

— Może szanowna pani zdejmie płaszcz, tu jest bardzo ciepło i no wyjściu można się łatwo zaziębic.

Jeszcze nie bardzo przytomna potulnie pozwoliła zdjęć ze siebie jesionkę, która ów powiesił na pobliskim wieszaku. Otrzymawszy kartę, nasza znajoma usiłowała załębic się w literaturze pięknej i z n, w studiowaniu spisu popularniaka.

grymes twarzy i oświadczył — popularny jest też doskonały, kuchnia wprost dietetyczna. Czy rozosik czy zupkę życzy sobie szanowna Obywatelka. Gdy się okazało, że p. Kasia nie wykupiła kartki na obiad, jeden z nich zaofiarował się to załatwić, co też wykonał w błyskawicznym tempie.

W podskokach oddalił się jeden po zupę, gdy drugi wrócił przy stoliku. — A może piwko jasne czy ciemne, małe czy duże.

Dla świętego spokoju zamówiła małe ciemne. Gdy została sama usiłowała zebrać myśli. Co to jest? Czy onj mnie biorą za kogoś innego, czy to może jakiś zaczarowany lokal, czy może ją jakoś specjalnie wyglądam. Szybko przejrzała się w lusterko i doszła do wniosku, że biora ją za jedną ze znanych artystek. Postanowiła grać rolę do końca. Co to będzie, gdy mnie w końcu poprosza o autograf — pomyślała, oczywiście dam im i uśmiechnęła się do siebie. Nie miała już czasu na dalsze zastanowienie, gdyż bezszelestnie postawiono przed nią zupę. Podane sztucze kelner sam wtarł serwetka i położył je również na serwetce.

— Bułeczki czy tak? — Zanim zdążyła odpowiedzieć bułeczki były już na stole, sól również. W międzyczasie przyniesiono piwo, lecz już i trujące danie stało przed nią. Pomimo tego kelnerzy nie odstępowały od niej na chwilę — Może wstydzić kartofelki może coś jeszcze?! — Nie dziękuj — odpowiedziała już spokojnie i śmiała się w duchu, że ich tak nabiera. Gdy przyszło do płacenia z drobnymi nie było również żadnych trudności. Podano jej płaszcz i odprowadzono do pierwszego wyjścia kłaniając się i polecając lokal kaskawej pamięci.

Po drodze zdążyła tylko zauważyć, co ją zresztą trochę zastanowiło że podobne sceny działy się także przy innych stolikach. Wszystko trwało nie dłużej niż kwadrans. Lecz gdy już miała opuścić lokal wrók jej padł przypadkowo, na duży napis nad kasą „Klient też człowiek — tydzień uprzejmej obsługi publiczności”. Była to

sobota. W poniedziałek przyszła na obiad do tego samego lokalu. Usiadła przy tym samym stoliku i ze spokojem oczekiwała na kelnerów. Jakież było jej zdumienie, gdy po 10 minutach nikt się nie pokazał. Po 15 przeszedł spokojnie je-



den kelner, lecz nawet nie popatrzył na siedzących przy stolikach. Po półgodzinnym oczekiwaniu zniecierpliwiona podszła do stolika, który otaczała grupa w białych kitlach. Rozgrywano właśnie partię szachów. — Proszę pana — zwróciła się do jednego z wczorajszych.

— „Koniem ją” — zawołał ten do kolegi, co odnosiło się oczywiście do gry.

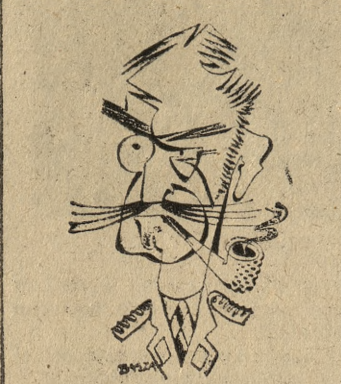
— Proszę pana! — powtórzyła raz jeszcze.

— Czy nie może panj chwilę poczekać, widzi pani że jestem zajęty. Na takie dictum „odeszła do stolika i gdy po 10 minutach nikt się nie pokazał zdecydowała się odejść. Przy wyjściu znów wrók jej padł na napis nad kasą, który brzmiał: „Tydzień zwalczania szkodników naszych domów”.

Pani Kasia pomyślała chwilę i szybko napisała na kartce „czy nie można by wprowadzić tygodni uprzejmej obsługi publiczności przynajmniej raz na miesiąc” i wrzuciła to do skrzynki pomysłów. Nawet szybko bo już po dwóch miesiącach otrzymała odpowiedź — „niestety nie, gdyż publiczność przyzywałałaby się za bardzo do nienormalnego stanu”.

Oczywiście wszystko to działo się nie w Poznaniu, który przecież słynie z uprzejmej obsługi publiczności”. Była to

niem roku szkolnego. Mam wrażenie, że mógłbym dla was zdobyć mego przyjaciela, gen. Tellingham'a. Naturalnie, o ile Mam to odpowiadał Diuioletnia służba w Indiach zdobyła mu ogólnie szanowane imię. Właściciele internatu pod wezwaniem św. Wilfreda —



— Czas mocno nagli — odezwał się starszy spośród dwóch siedzących naprzeciw mnie panów — Montgomey i Churchill odmówili. Ostatecznie mogliśmy pozostać przy burmistrzu. Ale chodzi przecież o prestiż!

— Czułem się w roli Generała wybornie, dodając mu cech

Bon-mot

Co to jest bon-mot? To sztuka powiedzenia właściwego słowa we właściwym miejscu, sztuka dobrego słowa — „bon mot”.
Wszystko dla słówka, wszystko dla żartu — oto cechy „bon-mot”. Drukujemy poniżej kilka „bon-mot”.
Pewien opowiadacz anegdotek powtarzał się dość często: kiedy mu na to zwrócono uwagę, powiedział: „To trudno!” Muszę od czasu do czasu powtarzać moje historijki, aby ich nie zapomnieć.
Diderot

Pochlebiam sobie, że potęgpięcy wreszcie przyzwyczajają się do płomięni wieczystych i w końcu czują się w nich jak ryba w wodzie.
La Fontaine
Wielka to przewaga — nic nigdy nie robić. Ale nie należy tego nadużywać.
Rivarol

Pewnemu uczonemu opowiadano, że podług Pliniusza barany raczej żywia upodobanie do starych owiec, a nie do młodych. Uczony odpowiedział: Czemu się tu dziwić? Barany są zawsze baranami,
wybrał Spectator illum. Jot

Beaumarchais kazał wyryc na obroży swego pieska następujące słowa: Nazywam się Fleurette. Beaumarchais należy do mnie. Mieszkamy przy ulicy Vieille-du-Temple.
— Jak to przyjemnie zmieniać bieliznę — powiedział Szkot wkładając brudną koszulę na wywrót.

Pytano Fontenella, jakim sposobem miał tytu przyjaciół i eni jednego wroga. Odpowiedział: „Dwa są pewniki. Wszystko jest możliwe i wszyscy mają rację.”
Ktoś liczy swoje złotówki w ten sposób: „Jeden przyjaciel, dwóch przyjaciół, trzech przyjaciół” itd.

Handlarz wina mający szynceł vis a vis cementarza napisał na szyldzie: Lepiej tu — niż naprzeciwko.
Pewien rozbitek błądząc przez długi czas po wybrzeżu, znajduje wreszcie jakieś miasto, a za miastem szubienicę i wisielca. „No, chwala Boqu, powiada, jestem w kraju cywilizowanym.”
Sully powiedział do Henryka IV, kiedy ten zbyt długo kazał mu czekać w przedpokoju i tłumaczył się, że miał

dziarskości i marsowego wyglądu. Jego wspomnienia z dokonanych przewag wojennych na północno - zachodnim pograniczu Indii podnieciły wyobraźnię chłopców, a jego umiarkowane pochwały, skierowane również pod adresem tych uczniów, którym nie przypadła w udziale żadna nagroda — zrobiła najlepsze wrażenie na zebranych rodzicach.
W trzy dni później, otrzymałem czek na 15 funtów.

Zaczęło mi się dobrze powodzić. Bardzo zęcznie zredagowane listy do tuzina starannie wybranych zakładów wychowawczych, szybko przyniosły owoce. W następnych miesiącach General był stale zajęty! Skoro jednak spostrzegłem, że jego popularność mogłaby zbyt szybko spowszednieć, wprowadziłem na scenę biskupa Goodera, uosabiającego typ dobrodusznego pralata z południowych wysp Pacyfiku. Miał on osobliwy zwyczaj przeplatania swoich mów kapitalnymi historiami na temat łowców głów z Nowej Gwinei. Profesor Saltry, sylwetka prawdziwie postępowego pedagoga i Wisconsin, był moją następną kreacją.
Ambicje moje rosły jak niezaspokojony apetyt. Jako Ge-

neral, zostałem wybrany do wielu Rad Nadzorczych. Nawzawisko jego doskonale wyglądało w podpisie. Także moim pozostałym postaciom powodziło się wybornie. Pewien uniwersytet z Północy, zaproponował nawet Profesorowi katedrę! Z największym żalem odrzucił, co nie przeszkadzało, że wziął udział w ankiecie przeprowadzanej w studio BBC z najsławniejszymi osobistościami. Naomię — wrodzona żywa fantazja — pozwoliła mu zostać w krótkim czasie ulubieńcem programów radiowych.

Przypadek przypięczałował mój los. Pewnego razu, gdy General wygłaszał prelekcję na temat Afganistanu (zawdęczam to pewnemu piśmie geograficznemu) i już pakowałem swoje przeźrocza, zbliżył się do mnie jegomość, który mi już podczas wykładu podpadł ewoim olbrzymim cygarem oraz kompletem złotych zębów. Był nim mr Fox z Patriotic Film

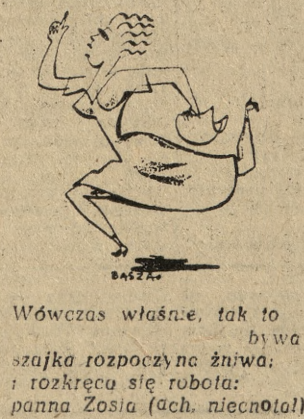
gorączkę: Aha, właśnie widziałem jak wychodził! W zielonej sukni.
Ninon ie Landos powtarzała zawsze: Boże, zrób ze mnie uczciwego człowieka, nie uczynij nigdy uczciwej kobiety.
Kokietki — to jak chorągiewki na dachu. Przeszają się kręcić, kiedy żądzewieją.
Sophie Arnould
Talleyrand powiedział: Trzeba było kochać panią de Stael, aby dopiero ocenić, jakie to szczęście kochać kobietę głupią.
Szatan, jak nam powiada świętej księgi watek, Zabrał Hiobowi zdrowie, dzieci i majątek. Lecz by głębiej pograżyć czięczysko zgnębione. Wiecie, co zły uczynił? Został mu żona. Panna de Scudéry
wybrał Spectator

Bajka o szajce

Czy to bajka, czy nie bajka; była sobie pewna szajka, szajka groźna, chociaż wiecie: zamierzamy kupić przeciwiecznie pióro mu w Pedecie!

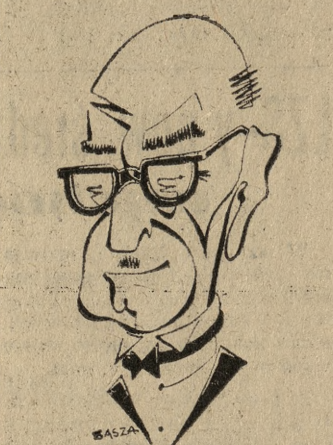
Miała swoje środowisko: nie askinie, ni zamczysko. Zdziwi was to niepomierne! Wybrało sob e... spółdzielnię! Spółdzielnia, tak to już bywa, jakoś przecie się nazywa; A nazwę zamyka cudzyśłów: „Popularna Spółdzielnia Spożywców”.

Tam grasują owa szajka. Czy to bajka? To nie bajka! Otóż codzień, tak się kręci, ktoś swe imieniny święci, tamten ślub swój, ten rocznicę, a ten chrzciny, ów egzaminy.



— Biegnie do pana Psika: — Jutro ślub kierownika! Panie Psiku, złoty, drogi! Nie odmówisz zapomogi: zamierzamy kupić przeciwiecznie pióro mu w Pedecie!

Pan Psik poci się i łaje, ale, jak to mówią... daje. (Czyż możliwe, by od Psika nie było dla kierownika?) I tak w kółko, moi złoci: Zosia się (biedactwo!) poci i w swej szajkowej psocie, zapomina o... robotce! Potem biegnie z panną Lusią, Janką, Miłą i Magdusią do Pedetu, po sprawunki. A robota? Precz frasunkil! I tak codz eń już się kręci: ktoś swe imieniny święci, tamten ślub swój ten rocznicę, a ten chrzciny, ów egzaminy. A wynikil! To już wiecie: Praca Zosi: nie udeleczel! Mia Zosia, Zosia mala, obyś nie orzecholowała. Likwidacji waszej szajki życzy szczerze: Autoi bajki A.



Co, w rozmowie ze mną wyjął, że już od dłuższego czasu szuka w całym kraju oryginalnego okazu wojaka. Widział już wielu generałów i pułkowników. Prawdziwą rasę ujrzał jedynie w Tellingham'ie.

Od tego czasu koleje mego losu pna się bezustannie w górę! Zarabiam fantastyczne sumy, nie mówiąc już o dalszych propozycjach. Właściciele nie mam powodów do narzekania. Ale w końcu — 60 lat na karku Generała i jego potężny was — stają się dużą niewygodą dla młodego człowieka.

Poza tym, stałem się wyuczulonym i zawistnym! Wścikłość mnie ogarnia, gdy widzę jego nazwisko jaśniejące w blasku neonów na Leicester Square i czytam zdania krytyków, nieziemnie piszących jedno i to samo: „Ten wspaniały stary aktor filmowy General Tellingham znnowu zabłysnął gamą całego swego talentu, pokazując iwi pazur prawdziwego artysty! Nasza młoda generacja natomiast...”